Kiedy kto z kim w II lidze piłkarskiej → str. 2

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 45 gr

Nr 17 | Warszawa, czwartek 1 marca 1951 r. | Rok VI



Na Krokwi podczas otwartego konkursu skoków. Skacze Franciszek Krężelok z Górnika
Foto E. Franckowiak — API

Antkiewicz — Komuda, Kolczyński — Iwański

ŁYŻWIARKI O SWYM POBYCIE W ZSRR

Mistrzostwa skończone — w Zakopanem spadły śniegi

PRZED WYŚCIGIEM PRAGA-WARSZAWA

najlepsi kolarze powołani na obóz

ZA KILKANAŚCIE dni nasza czołówka kolarzy szosowych rozpocznie na obozie kondycyjno-treningowym przygotowania do wyścigu „Trybuny Ludu" i Rude ho Prava" na trasie Praga — Warszawa.

Wyścig Warszawa — Praga i Praga — Warszawa, ta największa na świecie amatorska impreza ko larska, znana powszechnie pod nazwą „Wyścigu Pokoju" jest impr ezą, która mobilizuje miliony amatorów sportu i sportowców do je szcze bardziej wytężonej akcji na rzecz pokoju.

Tegoroczny wyścig będzie czw arty z kolei. Organizatorzy wyścigu, Czechosłowacja i Polska, zaprosili do udziału w tej wielkiej imprezie przedstawicieli 15 państw:

Ustalono już trasę wyścigu. Obejmie ona 9 etapów łącznej długości 1,524 km. Zgodnie z regulaminem zapoczątkowanym już w roku ubiegłym, trasa I etapu prowadzi dookoła stolicy państwa, z którego następuje start wyścigu, a więc w tym roku dookoła Pragi. Etapy będą następujące:

I — 31 kwietnia dookoła Pragi, 165 km,

II — 1 maja Praga — Budziejowice, 167 km,

III — 2 maja Budziejowice — Brno, 222 km,

IV — 3 maja Brno — Gottwaldowo, 140 km,

V — 4 maja Gottwaldowo — Ostrawa, 115 km,

5 maja — odpoczynek w Ostrawie,

VI — 6 maja Ostrawa — Katowice, 117 km,

VII — 7 maja Katowice — Wrocław, 184 km,

VIII — 8 maja Wrocław — Łódź, 218 km,

IX — 9 maja Łódź — Warszawa, 143 km.

Wyścig Pokoju zorganizowany po raz pierwszy w 1948 r. na dwu trasach Warszawa — Praga i Praga — Warszawa, z każdym rokiem stawał się coraz to większą imprezą, gromadząc na starcie już w roku ubiegłym przedstawicieli wszystkich państw demokracji ludowej, NRD, robotniczych reprezentacji sportowych Anglii, Danii, Finlandii, oraz Polonii Francuskiej i Wolnego Miasta Triestu, a na całej długości trasy miliony widzów manifestujących owacyjnie na rzecz Pokoju i braterstwa mas pracujących całego świata.

W I wyścigu W—P—W reprezentacja Polski odniosła podwójne zwycięstwo przed CSR. W 1949 r. zajęliśmy na trasie Praga — Warszawa drugie miejsce za FSGT z minimalną stratą 4 minut. Rok ubiegły przyniósł naszej drużynie reprezentacyjnej porażkę: na 12 zespołów Polska uplasowała się na piątym miejscu za CSR, Danią, Rumunią i Węgrami.

OBÓZ W POLANICY ZDROJU

Plan przygotowania naszych kolarzy do wyścigu jest już uzgodniony. Zrezygnowano z Polany, która okazała się niedogodnym terenem ze względu na większe niż gdzie indziej opady atmosferyczne o tej porze roku. Obóz odbędzie się w Polanicy Zdroju w dniach od 19 marca do 14 kwietnia, razem więc 27 dni.

Pod koniec obozu odbędą się dwa wyścigi eliminacyjne, które wyłonią zespół reprezentacyjny. Zespół ten prosto z Polanicy Zdroju pojedzie do Czechosłowacji na wspólny obóz z kolarzami CSR. Przed rokiem Polacy gościli na obozie zawodników

dalszy ciąg NA STR. 2

Zakopane doczekało się śniegu

ZAKOPANE, 28.2 (Tel. wł.). Zakopane nie ostygło jeszcze z gorączki mistrzostw, a już narciarze CWKS wyszli na Halę Kondratową i stanęli obozem w schronisku Stoszka Skupienia, gdzie przygotowywać się będą do oczekujących ich zawodów: Memoriałów Bronisława Czecha, Mariana Zająca, wyjazdu na Puchar Karkonoszy itd.

Ciężki jest teraz wyleźć na Halę, bo śnieg w górach ogromny. Ledwie w niedzielę obwieszczono zamknięcie mistrzostw, a już w poniedziałek nadciągnęły nad Tatry ciężkie, szare chmurzyska i zaczął padać deszcz.

— Oho będzie śnieg — mówili górale pociągając nosami.

Potem zaczęły sypać białe krupki i wreszcie ogromne płaty śniegu.

We wtorek warunki narciarskie były już wspaniałe. Na Kasprowym usypało około 30 cm nowego śniegu. Rano temperatura wynosiła minus 8 stopni. Dwa stopnie poniżej zera utrzymywało się na dole w Zakopanem.

W środę znów padał śnieg w górach, jednak na Gubałówce narciarze tak go starli, że na zakopiańskim stoku widnieją czarne płaty ziemi. Górale nie rokują długiego żywota pokrywie śnieżnej na dole, gdyż — jak mówią — ziemia była zbyt nagrzana słońcem i dlatego stopi nawet półmetrową warstwę śniegu. Jedynie mrozy mogą uratować śnieg w Zakopanem - mieście.

Główna kwatera organizatorów mistrzostw — Morskie Oko — już opustoszała. Pozostała tylko komisja likwidacyjna z insp. Ranim na czele, która jeszcze przez kilka dni będzie tak samo intensywnie pracować, jak pracowała w okresie mistrzostw.

Ekipa filmowa, która nakręcała film z mistrzostw, wychwytuje obecnie tło ze śniegiem, którego brakowało w czasie zawodów. J. R. S.



Barbara Grocholska w karykaturze J. Żebrowskiego



Dwie czołowe narciarki Polski Barbara Grocholska (CWKS) — z lewej i Maria Kowalska (Gwardia) Foto S. Arczyński

Braterski bój dwóch Gwardii

emocjonuje Wybrzeże

GDAŃSK, 28. 2. (Tel. wł.). Wojewódzki ośrodek szkolenia sportowego jest miejscem, gdzie spotkać można trenerów i instruktorów wszystkich dyscyplin sportu. Co dwa tygodnie odbywa się tam całodzienne szkolenie ideologiczne i fachowe, na które przybywają sędziowie, instruktorzy, trenerzy i działacze.

Korzystam z tej dogodnej okazji, aby porozmawiać z trenerami Gwardii i Kolejarza na temat niedzielnych rozgrywek o mistrzostwo I ligi bokserskiej.

KARNAT (GWARDIA):

— Podobnie jak co roku, spotkanie z warszawską Gwardią jest dla nas kulminacyjnym punktem sezonu. Mam nadzieję, że kondycyjnie chłopcy nie zawiodą. W bardzo dobrej formie są: Pek II, Antkiewicz i Krawczyk. Młody Klinkosz w muszej jest ciągle jeszcze nieoszlifowany, jednakże będzie on trudnym przeciwnikiem dla Frąckowiaka, który nie umie walczyć z zawodnikiem z odwrotnej pozycji.

— W spotkaniu Kolczyński — Iwański faworytem jest warszawianin, ale zwycięstwo nie przyjdzie mu łatwo. Spodziewam się, że jeżeli Wojnarowski nie wda się w wymianę ciosów z Famulickim — i przetrzyma pierwszy okres bombardowania warszawianina — to może być inaczej. Jestem przeświadczony, że mecz będzie stał na dobrym poziomie, a walki toczyć się będą w atmosferze prawdziwie sportowej i rycerskiej. Wygra drużyna, której zawodnicy osiągną w tym dniu szczytową formę.

PIETRAS (KOLEJARZ):

— Dużym wzmocnieniem dla naszego zespołu jest powrót Kudłacika, co podniesie znacznie ducha w naszej drużynie. Ciągle jeszcze nie mamy jednak pełnej dziesiątki, co mimo silnych punktów w naszym zespole, spowodowało dotychczasowe przegrane.

— W niedzielnym meczu z poznańską Stalą spodziewam się remisu. Punkty powinni zdobyć: Soczewiński, Kudłacik, Piotrowski, Chychła i Bork. Drużyna owiana jest wiarą w zwycięstwo; również i w pozostałych kategoriach starać się będziemy o uzyskanie dalszych punktów.

Skład nasz będzie prawdopodobnie następujący: Lebiedziński, Klajn ewentualnie Samulewski, Soczewiński, Kudłacik, Piotrowski, Chychła, Zieliński, Rajski, Bork i Węgrzynek. Ten ostatni zadebiutuje w naszych barwach. Walczył jednak niegdyś z powodzeniem w niższych kategoriach w Częstochowie. A. Sł.

Jazda figurowa na łyżwach Stefanii Grodzieńskiej na str. 6

W hali Budowlanych CWKS-Stal (Ch)

Mecz bokserski o mistrzostwo I ligi pamiędzy CWKS a Stalą z Chorzowa odbędzie się w Warszawie w hali Budowlanych w niedzielę o godz. 12. Bilety będzie można nabyć tylko w przedsprzedaży na stadionie WP. od czwartku.

Pięściarze szwedzcy przybywają 3 kwietnia

Mecz bokserski ze Szwedami, który odbędzie się w czwartek dnia 5 kwietnia we Wrocławiu, rozegrany zostanie pod nazwą „Reprezentacja Związków Zawodowych Polski — Reprezentacja robotnicza Szwecji".

Szwedzi przybędą do Warszawy w dniu 3 kwietnia samolotem i jeszcze tego dnia wieczorem wyjadą pociągiem do Wrocławia. Ze Szwecji przybędzie 16 osób: 10 bokserów, kierownictwo, sędziowie i sekundant.

Rekord świata atlety radzieckiego

MOSKWA. W drugim dniu wszechzwiązkowych zawodów w podnoszeniu ciężarów reprezentant Swierdłowska w wadze średniej Worobiew pobił rekord świata w rwaniu wynikiem 133 kg. Poprzedni rekord świata należał również do Worobiewa i wynosił 132,5 kg.

W wadze półciężkiej Nowak (Moskwa) ustanowił trzy rekordy ZSRR. w wyciskaniu 140 kg, w rwaniu 130 kg i w trójboju 422,5 kg.

Narodowe biegi na przełaj

W związku z ustaleniem jednolitego kalendarza imprez na 1951 r. Biegi Narodowe — jako jedna z prób na odznakę SPO — będą trwały od 15 do 25 kwietnia br. Głównym dniem biegów - na SPO został nadal 15 kwietnia. Jako innowację wprowadzono, że wszystkie biegi na przełaj winny odbywać się w terenie, a jedynie start i meta mogą znajdować się na bieżni.

W oparciu o jednolity kalendarz imprez Sekcja Lekkoatletyczna GKKF wyznaczyła również terminy biegów na przełaj:

29 kwietnia — biegi powiatowe na dystansie ok. 3 km — mężczyźni, 700 m — kobiety, 1 km — juniorzy i 500 m — juniorki,

6 maja — biegi wojewódzkie — 3,5 km — mężczyźni, 1 km — kobiety, 1,5 km — juniorzy, i 700 m — juniorki.

20 maja — Wiosenny Bieg Na Przełaj o Mistrzostwo Polski 5 km — mężczyźni, 1,200 m — kobiety, 1,5 km — juniorzy i 800 m — juniorki.

PLAN MISTRZOSTW BOKSERSKICH ZRZESZEŃ

PZB rozpracowuje regulamin mistrzostw bokserskich Zrzeszeń, które odbędą się na szczeblu powiatowym 30 bm., na szczeblu wojewódzkim 6 — 7 kwietnia i centralnym 20 — 22 kwietnia. Finały odbędą się w połowie września w czasie Spartakiady.

Janina Gościniakówna

wzywa do bicia rekordów i zdobywania odznaki SPO dla uczczenia Międz. Dnia Kobiet

Utalentowana płotkarka bydgoska, Janina Gościniakówna, legitymująca się wynikiem 12,2 na 80 m pł. — równym rekordowi Polski, ustanowionemu przez wielokrotną rekordzistkę świata, Stanisławę Walasiewiczównę — zobowiązała się w liście skierowanym do „Przeglądu Sportowego" do ustanowienia nowego rekordu Polski na dystansie 80 m. pł.

Zobowiązanie to podjęła Gościniakówna dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet (8 marca).

Wzywając pozostałe sportsmenki Polski Ludowej do ustanawiania nowych rekordów Polski, młoda zawodniczka bydgoska, rozumiejąc znaczenie kultury fizycznej w życiu kobiety, w dalszych słowach listu do „Przeglądu Sportowego" pisze:

„Doceniając znaczenie postawy kobiet w światowym froncie obrońców pokoju, wzywam wszystkie obywatelki Polski Ludowej do szlachetnej rywalizacji w zdobywaniu odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony".

Przypuszczać należy, że wezwanie Gościniakówny, która podjęła się pobić rekord Polski mimo, że zaledwie przed kilku dniami przeszła operację, odbije się szerokim echem wśród naszych czołowych sportsmenek (lekkoatletki, pływaczki).

Tak samo apel skierowany pod adresem kobiet mniej utalentowanych od Gościniakówny — zawodniczki wyczynowej — apel do zdobycia odznaki SPO nie powinien pozostać bez echa.

Czekamy na dalsze zobowiązania zawodniczek sezonowych jak i członkiń kół sportowych — zobowiązania, które przyczynią się do podniesienia sprawności fizycznej obywatelek Polski Ludowej, członkiń światowego frontu obrońców pokoju.

APEL Światowej Rady Pokoju

Obradująca w Berlinie Światowa Rada Pokoju uchwaliła Apel w sprawie zawarcia paktu pokoju, którego pełny tekst podajemy:

„CZYNIĄC zadość dążeniom milionów ludzi na całym świecie, bez względu na ich zdanie o przyczynach powodujących groźbę wojny światowej;

w imię utrwalenia pokoju i zapewnienia bezpieczeństwa międzynarodowego;

żądamy zawarcia paktu pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami — Stanami Zjednoczonymi, Związkiem Radzieckim, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją.

Gdyby rząd któregokolwiek z wielkich mocarstw odmówił spotkania w celu zawarcia paktu pokoju, będziemy uważali tę odmowę za dowód agresywnych zamiarów tego rządu.

Wzywamy wszystkie kraje miłujące pokój, by poparły żądanie w sprawie zawarcia paktu pokoju.paktu, do którego mogłyby przystąpić wszystkie państwa.

Składamy swe podpisy pod tym apelem i wzywamy do podpisania go, wszystkich ludzi dobrej woli i wszystkie organizacje dążące do utrwalenia pokoju".

Jako pierwszy Apel podpisał przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Joliot-Curie.

Szermierze AZS Gd. mistrzami Wybrzeża

GDAŃSK, 28.2 (Tel. wł.). W decydującym spotkaniu o mistrzostwo okręgu gdańskiego w szermierce AZS (Gdańsk) pokonał Flotę (Gdynia) 33:27.

Tym samym AZS reprezentować będzie okręg gdański w rozgrywkach eliminacyjnych, które odbędą się w dniach 2 — 4 marca br. w Gdańsku z udziałem mistrzów Szczecina, Lublina i Gdańska.

Potęga łyżwiarstwa radzieckiego

tkwi w masowości i pracy - opowiada Głażewska

REPREZENTANTKI jazdy szybkiej — Głażewska, Sędzimir i Niemczykówna, oraz Bogajewski, kierownik ekspedycji, zaproszonej do ZSRR przez Wszechzwiązkowy KKF na kilkunastodniowy trening z łyżwiarkami radzieckimi wrócili przed kilku dniami z Moskwy. Rosińska, która na pierwszym treningu uległa kontuzji pozostanie w Związku Radzieckim aż do całkowitego wyzdrowienia. Rosińska znajduje się pod opieką doskonałych lekarzy, którzy zapewniają, że łyżwiarska powróci bardzo szybko do zdrowia i Warszawy.

GKKF zorganizował spotkanie przedstawicieli prasy z łyżwiarkami, które podzieliły się wrażeniami z pobytu w ZSRR. Poniżej podajemy sprawozdanie ze spotkania w GKKF.

Zasłużona mistrzyni sportu Jadwiga Głażewska z tak wielkim przejęciem zagłębiła się w czytanie wyników łyżwiarek, które startowały w Zimowych Mistrzostwach Polski Zrzeszeń Sportowych, że nawet nie słyszało powitania i pierwszego naszego pytania:

— Jakie wrażenia macie po powrocie z Moskwy?

Zdobyłyśmy w Gorki tak wiele wiadomości, że będziemy mogły przekazać je wszystkim uczestnikom zimowych mistrzostw. Dzięki naszym doświadczeniom, zdobytym w Moskwie i Gorki nasze rywalki za rok będą jeździły lepiej, niż to obecnie my robimy — mówiła w imieniu własnym i koleżanek zasłużona mistrzyni sportu.

— Cieszy mnie, że tak wiele osób startowało w zimowych mistrzostwach. Cieszy mnie, że łyżwiarstwo staje się popularne, że przestaliśmy obracać się w zamkniętym kole — Kalbarczykowie, Lewandowscy, ja i Sędzimirówna, że będzie komu przekazać doświadczenia z pobytu między najlepszymi na świecie łyżwiarzami ZSRR.

Głażewska rozgadała się na dobre, przejmując na siebie rolę informatora z pobytu naszych łyżwiarek - szybkobiegaczek w ZSRR.

— W czym tkwi tajemnica doskonałych wyników radzieckich łyżwiarzy i łyżwiarek?

MASOWOŚĆ FUNDAMENTEM POTĘGI

— Tajemnica?... Żadna tajemnica — mówi z przekonaniem Głażewska. Potęga radzieckiego łyżwiarstwa tkwi w masowości tego pięknego sportu. W ZSRR w zimie każdy staw, każda sadzawka jest wykorzystana jako teren łyżwiarski. A do tego w każdym parku wylewa się alejki i są dziesiątki torów łyżwiarskich. W samej Moskwie jest 36 ślizgawek i 17 torów!

Na ślizgawkach tych i torach spotkamy obywateli w wieku od 3 lat do 60 albo i wyżej. Każdy z nich z zamiłowaniem uprawia jazdę szybką, którą my nazwałyśmy sportem narodowym ZSRR. Zdawało się, że tam każdy rodzi się z łyżwami. I nie dziwię się wcale, że w tych warunkach łyżwiarstwo radzieckie jest najlepsze na świecie. Umasowienie to fundament wyników!

— Tak, ale, aby dojść do wyników trzeba się uczyć — wtrącamy.

— To jasne! I na każdym lodowisku są nauczyciele. Udzielają oni chętnie swych rad, których mogą udzielać, mając wielkie doświadczenie zawodnicze.

— Kto zajmował się waszym treningiem?

— Początkowo trener Kuszyn, a później kierownik katedry łyżwiarstwa w Instytucie WF im. Stalina — Czełyszew. Udzielił on nam wielu cennych wskazówek. Uczył nas nawet ostrzenia łyżew, każdej z nas ustawiał łyżwy, odpowiednio do naszej budowy...

— Jak trenowałyście?

— Tak samo, jak zawodniczki radzieckie. Dwa dni zaprawy, jeden dzień wolny. W dniu treningu rano marszobieg, a po południu 2 godziny zajęć na lodzie.

— A teoria?

NIEŚMIAŁOŚĆ PRZESZKADZA

— Tej nie zaniedbałyśmy. Nasi wielcy przyjaciele radzieccy zorganizowali naradę, podczas której na wszystkie pytania mogłyśmy otrzymać odpowiedź. Muszę tu jednak przyznać, że popełniliśmy pewien błąd. Niezbyt dokładnie przygotowaliśmy się do narady. Czechosłowaczki podeszły do tego zagadnienia znacznie staranniej i dostały więcej wskazówek. Mamy wiele notatek dotyczących zaprawy letniej, jesiennej, treningu na lodzie, stylu, ale mogliśmy przywieźć jeszcze więcej wiadomości, którymi tak chętnie dzielili się radzieccy przyjaciele.

— A jak wypadły zawody?

— Zajmowałyśmy ostatnie miejsca, aby biłyśmy życiowe rekordy. Było dla nas za zimno. W Gorki startowałyśmy podczas wietrznej pogody, a mróz był — 29° C. W innych warunkach powinnyśmy osiągnąć lepsze rezultaty. (dla orientacji podajemy te wyniki: 500 — Głażewska 57,6; Niemczyk — 59,2; Sędzimir 61,0; 1.000 — Głażewska 2:01,0, — rek. Polski; Sędzimir 2:08,5; Niemczyk 2:15,7; 1.500 — Głażewska 3:09,3; Sędzimir 3:15,9, Niemczyk 3:27,3; 3.000 — Głażewska 6:37,4; Sędzimir 6:47,8; Niemczyk 7:14,8.

— A jak spędzałyście czas w wolnych chwilach od treningu?

— Gospodarze gościli nas wspaniale. Dbano o nas nie tylko na lodowisku i w stołówce (kierownik ekspedycji Bogajewski, uśmiechnąwszy się wyznał szeptem, że przybyło mu około 5 kg). Zwiedzaliśmy muzea, 6 razy byliśmy w teatrze, 3 razy w kinie, zwiedzaliśmy wystawę podarków dla Generalissimusa Stalina z okazji 70 rocznicy urodzin wodza światowego proletariatu, zwiedzaliśmy fabrykę samochodów w Moskwie, no i samą Moskwę.

— Zmieniła się coś od zeszłorocznego waszego pobytu?

— O wiele. Buduje się dużo wspaniałych gmachów. Drapacze chmur. Najwyższy będzie miał 32 piętra. Tempo budowy fantastyczne. O tym co widzieliśmy można opowiadać przez wiele długich dni...

Szczupłość miejsca zmusza nas do powrotu na arenę sportową. Pytamy jaką opinię zdobyły nasze zawodniczki wśród radzieckich trenerów.

TYLKO TRENOWAĆ

— Siłę mamy, a to jest warunkiem podstawowym. Zapał też jest. Nie mamy tylko treningu bo... po pierwsze nie umiałyśmy trenować, dopóki nie zetknęłyśmy się z łyżwiarstwem radzieckim, a po drugie czy któryś z naszych działaczy pomyślał o terenach łyżwiarskich.

★

Najmłodszą z zawodniczek, które były w Moskwie jest Elżbieta Niemczykówna. Jest to rodzona siostra znanego lekkoatlety Stanisława Niemczyka (1.500 m — 4:12,0). Sportem zajmuje się dość dawno; jeździła na nortach. Łyżwiarstwem zajęła się dopiero w obecnym sezonie, po namowach Kalbarczyka.

Jazda szybka zasmakowała jej. Niemczykówna obiecuje znaczną poprawę życiowych rekordów.

— W ZSRR nauczyłam się dużo. Wykorzystam wszystkie wskazówki i za 2 — 3 lata muszę pokazać jak się jeździ — mówi z zacięciem Niemczykówna na pożegnanie.

S. S.

Ostatnie galopy piłkarzy Kolejarza W-wa

przed rozgrywkami ligowymi

MOKRY śnieg z deszczem tnie prosto w twarz. Na boisku przy ul. Konwiktorskiej, które pokryte jest tego dnia grubą warstwą topniejącego śniegu, uwija się kilkanaście sylwetek w granatowych dresach. Piłkarze ligowej drużyny stołecznego Kolejarza trenują przed zbliżającymi się szybko ciężkimi bojami ligowymi.

Co chwilę słychać donośną komendę trenera Forysia, który czuwa nad swoimi „pupilkami". Na boisku widzimy przeszło 30 piłkarzy, co bardzo dobrze świadczy o zawodnikach, o ich ambicji oraz o poważnym podejściu do zaprawy zimowej. Brak tylko kierownictwa sekcji piłkarskiej.

— Czy nie interesują się Wami podczas przerwy zimowej? — pytamy trenera Forysia i zawodników.

KIEROWNICTWO ZAJĘTE...

— Tego nie możemy powiedzieć. Umożliwili nam przeprowadzenie zaprawy w hali, poza tym cóż mogli nam dać jeszcze? Projektowany był obóz treningowy, ale nie doszedł do skutku z przyczyn ani od kierownictwa, ani od nas niezależnych. Zresztą zajęcia zawodowe nie pozwalają kierownictwu na solidniejsze kierowanie sekcją, na żywsze zajęcie się zawodnikami. Najpierw turniej katowicki, potem Zimowe Mistrzostwa Zrzeszeń w Zakopanem; ale my przecież nie jesteśmy dziećmi — niańki nie potrzebujemy.

— Jak długo prowadzicie zaprawy?

— Sezonu zimowego nie przespaliśmy — odpowiada trener Foryś — prowadziliśmy ćwiczenia w sali Domu Akademickiego. W Warszawie daje się odczuć w dalszym ciągu brak sal gimnastycznych, toteż nic dziwnego, że nie pozwolono nam na przeprowadzenie pełnego programu, jaki sobie nakreśliliśmy.

W tej sali nie wolno nam było nawet ćwiczyć piłką lekarską. Na inne ćwiczenia, pomijając już biegi i gimnastykę, musieliśmy chodzić na inne sale, gdzie podstawą zaprawy była koszykówka.

— Czy posiadacie już dostateczną kondycję?

— Nie — mówi trener Foryś — przypuszczam, że Kolejarze będą ją mieli dopiero między pierwszym a drugim terminem ligowym. Mamy zresztą tak ułożony plan treningowy, że drużyna będzie w odpowiednim momencie w pełni formy.

— W jakim składzie wystąpi Kolejarz w tegorocznych rozgrywkach?

STARA GWARDIA W SKŁADZIE

— Oprzemy się na starej, doświadczonej gwardii. W bramce zagra Boruca, w rezerwie mamy Stępniewskiego i Hassnera. Obrońcy — to: Wołosz, Pruski i Jaźnicki. Na pomocy zagrają: Brzozowski, Szczawiński, Łabęda i Wolsza. W ataku — Wesołowski, Kuczewski, Łącz, Szularz, Popiołek, Zielony i Łapiński.

Skład ten uzupełniać będziemy młodymi zawodnikami, którzy nabierają rutyny w spotkaniach drużyny I B. Szkoda, że nie mogą oni korzystać z treningów drużyny ligowej, ale nauka ważniejsza od piłki, a nasze przyszłe rezerwy uczęszczają jeszcze do szkół.

W składzie nic się prawie nie zmieniło. Nowe nazwiska — to Walsza, który jest wychowankiem Kolejarza i liczy obecnie 16 lat oraz niewiele od niego starszy nabytek z krakowskiego Kolejarza — Łaźnicki. Regulski, Zamysłowski i Kulesza, którzy należą do naszych rezerw, mają zadatki na rasowych piłkarzy. Kuczewski, po odniesionej nie tak dawno kontuzji, nie przyszedł jeszcze do siebie. Kondycji starcza mu zaledwie na 45 minut.

Pruski wyleczył już kontuzję, ale w pierwszych trzech meczach zastąpi go jeszcze Jaźnicki. W dalszych spotkaniach należy się liczyć z możliwością powrotu Jaźnickiego na pozycję skrzydłowego. Wilczyński z powodu kontuzji, w tym sezonie na boisko nie wyjdzie.

Szeregi Kolejarza opuścili Gierwatowski i Wiśniewski, którzy przenieśli się do Gwardii.

Prawie wszyscy zawodnicy, to już doświadczeni piłkarze, dość mocno zaawansowani wiekiem. By posiadali dostateczną kondycję, wystarczającą więcej niż na 90 minut, niezbędne jest posiadanie masażysty. Zawodnicy otrzymują tusz i masaż w łaźni, lecz masaż ten nie jest masażem sportowym. Klub warszawski na masażystę nie ma pieniędzy...

Tymczasem piłkarze kończą trening. Jeszcze kilka próbnych strzałów na bramkę i marsz biegiem do szatni.

Mimo, że piłkarze Kolejarza trenują już trzy tygodnie na boisku, to dopiero dzisiaj włączono im ciepłą wodę. Do tej pory niesposób było wejść pod prysznic. Szatnia też była przez dłuższy czas nieodpowiednio przygotowana na przyjęcie zawodników.

KOLEJARZ CHCE BYĆ PIĄTY

— Jak typujecie szanse drużyn ligowych? — pytamy Forysia.

— Pierwsze trzy miejsca zajmą drużyny najlepiej przygotowane do rozgrywek, a więc Gwardia, Unia i CWKS.

Wyjątkowo dobrze powinien wypaść w tym roku Górnik Radlin. Na początku sezonu wiele niespodzianek sprawić może ŁKS Włókniarz, który już teraz jest w pełni formy. Jaką lokatę uzyska warszawski Kolejarz? O zajęciu ostatniego miejsca nie ma mowy, ale znaleźć się w pierwszej piątce będzie niezwykle trudno.

— A jakie macie projekty na najbliższą przyszłość? — pytamy na zakończenie naszej wizyty Forysia.

— Przed rozpoczęciem rozgrywek ligowych rozegramy dwa spotkania towarzyskie, a mianowicie ze Stalą Okęcie i z Unią Chodaków.

W zapasie mamy jeszcze jeden projekt. Po skończonych rozgrywkach ligi koszykowej na boisku przybędzie nam jeszcze jeden zawodnik. Ale o tym później.

R. Zgórecki

20 kolarzy na obozie

dokończenie ZE STR. 1

CSR, tegoroczny więc będzie dla nich formą rewanżu.

20 KANDYDATÓW

W obozie w Polanicy Zdroju weźmie udział 20 zawodników. Są to: **Wrzesiński, Czyż (Kol. W-wa), Sałyga, Laskiewicz (Gw. Łódź), Kiełbiński, Cuch, Królak (Gw. W-wa), Sołtowski (Gw. Szczecin), Bąk (Gw. Kraków), Wójcik, Kaczanicki, Siemiński, Kapiak (CWKS), Nowaczek, Hadasik, Wilczewski, Węglenda (Unia Chorzów), Gabrych, Pietraszewski (Włókniarz Łódź) i Wandor (Włókniarz Kraków).**

PRACOWAĆ!

Lista powyższa obejmuje dobrze wszystkim znane nazwiska. Są na niej zawodnicy rutynowani, którzy wielokrotnie reprezentowali barwy państwowe, są również młodzi zawodnicy, którzy zapisali się dobrze w sezonie ubiegłym.

Nie przesądzając kwestii, jaka szóstka będzie wyłoniona z tej dwudziestki na wyścig Praga — Warszawa, spodziewamy się, że kolarze nie zmarnują czasu na obozie. Praca musi być sumienna, bo na naszej reprezentacji ciąży obowiązek rehabilitacji za niepowodzenie zeszłoroczne.

Z. W.

Szczecin-Koszalin na ringu

SZCZECIN, 28.2. (Tel. wł.) — **Niedzielny mecz międzyokręgowy dziesiątek bokserskich Szczecina i Koszalina w Słupsku zapowiada się bardzo interesująco.** Reprezentacja Koszalina jest silna i na ogół istnieje przekonanie, że pokona ona szczecinian.

Skład Szczecina przedstawia się następująco: Morawski, Walczak, Izydorczyk, Siasiak ewentualnie Czarnecki, Bergiel, Piński I, Przybylak, Ambroż, Głębocki ewentualnie Grzesik i Rutkowski.

Dziesiątka Koszalina wystąpi prawdopodobnie w następującym zestawieniu: Rozpierski, Piwoński, Graczyk II, Kosicki, Szulc, Rynkowski, Żurawicz, Łysiak, Kubasiewicz i Niewczas. W zapasie są jeszcze Gloniak i Graczyk I. W dobrej formie znajdują się Kosicki i Rozpierski, którego Szydło przygotowuje do tytułu mistrza Polski juniorów w roku bieżącym. (Cz.)

SPROSTOWANIE

W ostatnim „Przeglądzie Sportowym" w artykule pt. „Gigantyczna impreza" zniekształcony został sens zdań omyłką odbioru tekstu dalekopisowego. Brzmieć one winny: „Skala przeobrażeń klasowych zmieniła rewolucyjnie swe liczby" oraz „Wykonaliśmy nowy skok, którego miarą jest właśnie Spartakiada zimowa i letnia".

Piłkarze ZSRR przygotowują się do sezonu

Podobnie, jak co roku, piłkarze radzieccy wyjeżdżają obecnie na wiosenne treningi na południe Związku Radzieckiego, gdzie będą przygotowywali się do nadchodzącego sezonu.

Do Soczi wyjechała z Moskwy na trening drużyna Spartaka — zdobywcy Pucharu ZSRR. W Suchumi trenują już piłkarze WMS, którzy zdobyli mistrzostwo II ligi i tym samym awansowali do I ligi i wezmą udział w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo Związku Radzieckiego. W dniu 28 bm wyjechał do Suchumi mistrz piłkarski Związku Radzieckiego na rok 1950 — moskiewska drużyna CDKA.

Na treningowe obozy nad Morze Czarne wyjadą również inne drużyny radzieckie. Między innymi w Soczi przygotowywać się będą do sezonu drużyny moskiewskie: Skrzydła Sowietów, Dynamo i Torpedo, Dynamo z Kijowa, Jerewania i Mińska oraz Torpedo Stalingrad.

Boks w Koszalinie

KOSZALIN, 28.2. (Tel. wł.) — **W ubiegłą niedzielę pod hasłem „Cześć Armii Radzieckiej" miejscowa Gwardia zorganizowała spotkanie bokserskie ze swą imienniczką z Gdańska. Zwyciężył Gdańsk 12:4.**

Najlepszą walkę stoczyli na wysokim poziomie zawodnicy w koguciej Piwoński (K) i Pali [illegible] (G). Walka zakończyła się zwycięstwem Piwońskiego.

Punkty dla Gdańszczan zdobyli: Kilkosz, Mikołajczewski, Lewandowski, Maciejewski po dwa oraz Zajączkowski i Jastrzębski po jednym (dwa punkty gospodarze oddali w. o.), dla miejscowych Piwoński, Ogłoza i Niewczas po dwa i Gloniak oraz Graczyk I po jednym. (Z)

Terminarz rozgrywek

II ligi piłki nożnej

GRUPA I

RUNDA I

8 KWIETNIA: Gwardia Słupsk — Budowlani Gdańsk, Kolejarz Gdańsk — Stal Poznań, Gwardia Bydg. — Kolejarz Toruń, Stal Wrocław — Kolejarz Bydg.

15 KWIETNIA: Gwardia Słupsk — Gwardia Bydg., Budowlani Gdańsk — Stal Wrocław, Kolejarz Toruń — Stal Poznań, Kolejarz Bydg. — Kolejarz Gdańsk.

22 KWIETNIA: Stal Poznań — Kolejarz Bydg., Kolejarz Gdańsk — Gwardia Słupsk, Gwardia Bydg. — Budowlani Gdańsk, Stal Wrocław — Kolejarz Toruń.

20 MAJA: Stal Poznań — Stal Wrocław, Budowlani Gdańsk — Kolejarz Gdańsk, Kolejarz Toruń — Gwardia Słupsk, Kolejarz Bydg. — Gwardia Bydg.

24 MAJA: Gwardia Słupsk — Stal Poznań, Kolejarz Gdańsk — Kolejarz Toruń, Kolejarz Bydg. — Budowlani Gdańsk, Stal Wrocław — Gwardia Bydg.

27 MAJA: Gwardia Słupsk — Stal Wrocław, Budowlani Gdańsk — Stal Poznań, Kolejarz Toruń — Kolejarz Bydg., Gwardia Bydg. — Kolejarz Gdańsk.

3 CZERWCA: Stal Poznań — Gwardia Bydg., Kolejarz Gdańsk — Stal Wrocław, Kolejarz Toruń — Budowlani Gdańsk, Kolejarz Bydg. — Gwardia Słupsk.

II RUNDA

17 CZERWCA: Stal Poznań — Kolejarz Gdańsk, Budowlani Gdańsk — Gwardia Słupsk, Kolejarz Toruń — Gwardia Bydg., Kolejarz Bydg. — Stal Wrocław.

24 CZERWCA: Gwardia Słupsk — Kolejarz Toruń, Kolejarz Gdańsk — Budowlani Gdańsk, Gwardia Bydg. — Kolejarz Bydg., Stal Wrocław — Stal Poznań.

1 LIPCA: Stal Poznań — Kolejarz Toruń, Kolejarz Gdańsk — Kolejarz Bydg., Gwardia Bydg. — Gwardia Słupsk, Stal Wrocław — Budowlani Gdańsk.

8 LIPCA: Stal Poznań — Budowlani Gdańsk, Kolejarz Gdańsk — Gwardia Bydg., Kolejarz Bydg. — Kolejarz Toruń, Stal Wrocław — Gwardia Słupsk.

29 LIPCA: Stal Poznań — Gwardia Słupsk, Budowlani Gdańsk — Kolejarz Bydg., Kolejarz Toruń — Kolejarz Gdańsk, Gwardia Bydg. — Stal Wrocław.

5 SIERPNIA: Gwardia Słupsk — Kolejarz Gdańsk, Budowlani Gdańsk — Gwardia Bydg., Kolejarz Toruń — Stal Wrocław, Kolejarz Bydg. — Stal Poznań.

12 SIERPNIA: Gwardia Słupsk — Kolejarz Bydg., Budowlani Gdańsk — Kolejarz Toruń, Gwardia Bydg. — Stal Poznań, Stal Wrocław — Kolejarz Gdańsk.

GRUPA II

I RUNDA

8 KWIETNIA: Spójnia W-wa — Kolejarz Olsztyn, Włókniarz Radom — Unia Chodaków, OWKS Lublin — Gwardia W-wa, Włókniarz Widzew — Gwardia Białystok.

15 KWIETNIA: Gwardia W-wa — Włókniarz Radom, Gwardia Biał. — OWKS Lublin, Unia Chodaków — Spójnia W-wa, Kolejarz Olsztyn — Włókniarz Widzew.

22 KWIETNIA: Spójnia W-wa — Gwardia Biał., Włókniarz Radom — Kolejarz Olsztyn, OWKS Lublin — Unia Chodaków, Włókniarz Widzew — Gwardia W-wa.

20 MAJA: Gwardia W-wa — Spójnia W-wa, Gwardia Biał. — Włókniarz Radom, Unia Chodaków — Włókniarz Widzew, Kolejarz Olsztyn — OWKS Lublin.

24 MAJA: Spójnia W-wa — OWKS Lublin, Gwardia Biał. — Gwardia W-wa, Kolejarz Olsztyn — Unia Chodaków, Włókniarz Widzew — Włókniarz Radom.

27 MAJA: Spójnia W-wa, Włókniarz Widzew, Unia Chodaków — Gwardia Biał., OWKS Lublin — Włókniarz Radom, Kolejarz Olsztyn — Gwardia W-wa.

3 CZERWCA: Gwardia W-wa — Unia Chodaków, Gwardia Biał. — Kolejarz Olsztyn, Włókniarz Radom — Spójnia W-wa, Włókniarz Widzew — OWKS Lublin.

II RUNDA

17 CZERWCA: Gwardia W-wa — OWKS Lublin, Gwardia Biał. — Włókniarz Widzew, Unia Chodaków — Włókniarz Radom, Kolejarz Olsztyn — Spójnia W-wa.

24 CZERWCA: Spójnia W-wa — Unia Chodaków, Włókniarz Radom — Gwardia W-wa, OWKS Lublin — Gwardia Biał., Włókniarz Widzew — Kolejarz Olsztyn.

1 LIPCA: Gwardia W-wa — Gwardia Biał., Unia Chodaków — Kolejarz Olsztyn, Włókniarz Radom — Włókniarz Widzew, OWKS Lublin — Spójnia W-wa.

8 LIPCA: Gwardia W-wa — Włókniarz Widzew, Gwardia Biał. — Spójnia W-wa, Unia Chodaków — OWKS Lublin, Kolejarz Olsztyn — Włókniarz Radom.

15 LIPCA: Włókniarz Radom — OWKS Lublin.

29 LIPCA: Spójnia W-wa — Gwardia W-wa, Włókniarz Radom — Gwardia Biał., OWKS Lublin — Kolejarz Olsztyn, Włókniarz Widzew — Unia Chodaków.

5 SIERPNIA: Gwardia W-wa — Kolejarz Olsztyn, Gwardia Biał. — Unia Chodaków, Włókniarz Widzew — Spójnia W-wa.

12 SIERPNIA: Spójnia W-wa — Włókniarz Radom, Unia Chodaków — Gwardia W-wa, Kolejarz Olsztyn — Gwardia Białystok.

15 SIERPNIA: OWKS Lublin — Włókniarz Widzew.

GRUPA III

I RUNDA

8 KWIETNIA: Górnik Wałbrzych — Stal Kat., Budowlani Opole — Górnik Bytom, Stal Lipiny — OWKS Wrocław, Górnik Zabrze — Ogniwo Częst.

15 KWIETNIA: OWKS Wrocław — Górnik Wałbrzych, Ogniwo Częst. — Budowlani Opole, Górnik Bytom — Stal Lipiny, Stal Kat. — Górnik Zabrze.

22 KWIETNIA: Górnik Wałbrzych — Ogniwo Częst., Budowlani Opole — OWKS Wrocław, Stal Lipiny — Stal Kat., Górnik Zabrze — Górnik Bytom.

20 MAJA: OWKS Wrocław — Górnik Zabrze, Ogniwo Częst. — Stal Lipiny, Górnik Bytom — Górnik Wałbrzych, Stal Kat. — Budowlani Opole.

24 MAJA: Górnik Wałbrzych — Budowlani Opole, Górnik Zabrze — Stal Lipiny, Ogniwo Częst. — OWKS Wrocław, Stal Kat. — Górnik Bytom.

27 MAJA: Budowlani Opole — Górnik Zabrze, OWKS Wrocław — Stal Kat., Stal Lipiny — Górnik Wałbrzych, Górnik Bytom — Ogniwo Częst.

3 CZERWCA: Górnik Wałbrzych — Górnik Zabrze, Budowlani Opole — Stal Lipiny, OWKS Wrocław — Górnik Bytom, Ogniwo Częst. — Stal Kat.

II RUNDA

17 CZERWCA: OWKS Wrocław — Stal Lipiny, Ogniwo Częst. — Górnik Zabrze, Górnik Bytom — Budowlani Opole, Stal Kat. — Górnik Wałbrzych.

24 CZERWCA: Górnik Wałbrzych — OWKS Wrocław, Budowlani Opole — Ogniwo Częst., Stal Lipiny — Górnik Bytom, Górnik Zabrze — Stal Kat.

1 LIPCA: Stal Lipiny — Budowlani Opole, Górnik Zabrze — Górnik Wałbrzych, Stal Kat. — Ogniwo Częst.

8 LIPCA: OWKS Wrocław — Budowlani Opole, Ogniwo Częst. — Górnik Wałbrzych, Górnik Bytom — Górnik Zabrze, Stal Kat. — Stal Lipiny.

15 LIPCA: OWKS Wrocław — Ogniwo Częstochowa.

29 LIPCA: Górnik Wałbrzych — Górnik Bytom, Budowlani Opole — Stal Kat., Stal Lipiny — Ogniwo Częst., Górnik Zabrze — OWKS Wrocław.

5 SIERPNIA: Górnik Wałbrzych — Stal Lipiny, Górnik Zabrze — Budowlani Opole, Ogniwo Częst. — Górnik Bytom, Stal Kat. — OWKS Wrocław.

12 SIERPNIA: Budowlani Opole — Górnik Wałbrzych, Stal Lipiny — Górnik Zabrze, Górnik Bytom — Stal Kat.

15 SIERPNIA: Górnik Bytom — OWKS Wrocław.

GRUPA IV

I RUNDA

8 KWIETNIA: Gwardia Kielce — OWKS Kraków, Ogniwo Tarnów — Budowlani Przemyśl, Włókniarz Chełmek — Stal Dąbrowa, Stal Sosnowiec — Górnik Knurów.

15 KWIETNIA: OWKS Kraków — Ogniwo Tarnów, Budowlani Przemyśl — Gwardia Kielce, Stal Dąbrowa — Stal Sosnowiec, Górnik Knurów — Włókniarz Chełmek.

22 KWIETNIA: Gwardia Kielce — Stal Dąbrowa, Ogniwo Tarnów — Górnik Knurów, Włókniarz Chełmek — OWKS Kraków, Stal Sosnowiec — Budowlani Przemyśl.

20 MAJA: OWKS Kraków — Stal Sosnowiec, Budowlani Przemyśl — Włókniarz Chełmek, Stal Dąbrowa — Ogniwo Tarnów, Górnik Knurów — Gwardia Kielce.

24 MAJA: Gwardia Kielce — Włókniarz Chełmek, Ogniwo Tarnów — Stal Sosnowiec, OWKS Kraków — Stal Dąbrowa, Górnik Knurów — Budowlani Przemyśl.

27 MAJA: Budowlani Przemyśl — OWKS Kraków, Włókniarz Chełmek — Ogniwo Tarnów, Stal Sosnowiec — Gwardia Kielce, Stal Dąbrowa — Górnik Knurów.

3 CZERWCA: Gwardia Kielce — Ogniwo Tarnów, OWKS Kraków — Górnik Knurów, Włókniarz Chełmek — Stal Sosnowiec, Stal Dąbrowa Górn. — Budowlani Przemyśl.

II RUNDA

17 CZERWCA: OWKS Kraków — Gwardia Kielce, Budowlani Przemyśl — Ogniwo Tarnów, Stal Dąbrowa — Włókniarz Chełmek, Górnik Knurów — Stal Sosnowiec.

24 CZERWCA: Gwardia Kielce — Budowlani Przemyśl, Ogniwo Tarnów — OWKS Kraków, Włókniarz Chełmek — Górnik Knurów, Stal Sosnowiec — Stal Dąbrowa.
Stal Dąbrowa — Gwardia Kielce, Górnik Knurów — Ogniwo Tarnów.

1 LIPCA: OWKS Kraków — Włókniarz Chełmek, Budowlani Przemyśl — Stal Sosnowiec.

8 LIPCA: Gwardia Kielce — Górnik Knurów, Ogniwo Tarnów — Stal Dąbrowa, Włókniarz Chełmek — Budowlani Przemyśl, Stal Sosnowiec — OWKS Kraków.

15 LIPCA: OWKS Kraków — Budowlani Przemyśl.

29 LIPCA: Budowlani Przemyśl — Górnik Knurów, Włókniarz Chełmek — Gwardia Kielce, Stal Sosnowiec — Ogniwo Tarnów, Stal Dąbrowa — OWKS Kraków.

5 SIERPNIA: Gwardia Kielce — Stal Sosnowiec, Ogniwo Tarnów — Włókniarz Chełmek, Górnik Knurów — Stal Dąbrowa.

12 SIERPNIA: Ogniwo Tarnów — Gwardia Kielce, Budowlani Przemyśl — Stal Dąbrowa, Stal Sosnowiec — Włókniarz Chełmek.

15 SIERPNIA: Górnik Knurów — OWKS Kraków.

ROZGRYWKI FINAŁOWE

2 WRZEŚNIA: mistrz I gr. — mistrz III gr., mistrz II gr. — mistrz IV gr.

23 WRZEŚNIA: mistrz III gr. — mistrz II gr., mistrz IV gr. — mistrz I gr.

30 WRZEŚNIA: mistrz I gr. — mistrz II gr., mistrz III gr. — mistrz IV gr.

14 PAŹDZ.: mistrz II gr. — mistrz III gr., mistrz I gr. — mistrz IV gr.

21 PAŹDZ.: mistrz II gr. — mistrz I gr., mistrz IV gr. — mistrz III gr.

28 PAŹDZ.: mistrz III gr. — mistrz I gr., mistrz IV gr. — mistrz II gr.

Prostujemy kalendarz I ligi

Do podanego przez nas terminarza I ligi piłkarskiej wkradły się pewne pomyłki, które prostujemy.

18 marca spotkania: Ogniwo Bytom — Górnik Radlin i Gwardia Szczecin — Włókniarz Kraków podane są dwa razy.

Kwietnia spotkanie Górnik Bytom — Ogniwo Krak. należy skreślić.

15 kwietnia [illegible] Kolejarz Pozn. — CWKS.

3 czerwca dochodzi spotkanie Włókniarz Kr. — Unia Chorzów.

26 sierpnia Gwardia Kr. — Ogniwo Kr. (a nie jak mylnie podaliśmy Gward. Kr. — Ogniwo Bytom), oraz dochodzi spotkanie CWKS W-wa — Ogniwo Bytom, [illegible] Kraków — Włókniarz Kraków winno być Gwardia Kr. — Włókniarz [illegible] dochodzi spotkanie Kolejarz W-wa — Włókniarz Kraków.

23 września — Górnik Bytom — Gwardia Kr. należy skreślić.

Jasnym i ciemnym śladem Zimowych Mistrzostw (1)

Nie wystarcza „instynkt ptaka" gdy brak nowoczesnej techniki

ZAKOPANE w lutym

PRZEZ 10 dni wypełnione po brzegi Zakopane żyło Mistrzostwami Zimowymi Zrzeszeń. Punktem kulminacyjnym zawodów były skoki na Krokwi, której stadion znikł w masie widzów, wydających co chwila okrzyki zachwytu, bijących brawa, przeżywających trwożną emocje, gdy skaczący narciarz miał jakieś perypetie w powietrzu czy przy lądowaniu.

SKOCZNIA URATOWANA

Kilkanaście specjalnych pociągów przywiozło w sobotę entuzjastów narciarstwa, którzy zmietli, wraz z halnym, resztki śniegu z ulic zakopiańskich; jednakże skocznia trzymana ręką Franciszka Wagnera w żelaznej dyscyplinie śniegowej wytrzymała. Mimo niepotrzebnego występu kilku asów na treningu w przeddzień zawodów, zakończonego dziurami w śniegu — bohaterska konserwacja Krokwi umożliwiła wspaniały finał mistrzostw.

Dla 90 procent widzów, wyczyny narciarzy na Krokwi były po prostu wspaniałe. Wystarczy przecież spojrzeć w górę by podziwiać tych co potrafią wykonać skok w dół. Kto robi to ładniej otrzymuje większe brawa. Zachwycają z reguły Marusarz i Kula — przede wszystkim ze względu na firmę, ponieważ my bardzo lubimy stare, wypróbowane firmy. Wieczorek, Tajner, Kozak, Fros muszą dopiero zwolna wyskakiwać swą reputację. Świerk musi bardzo widocznie rosnąć, by zobaczono jego prawdziwy talent.

Z czego wynika owa marusarzowo-kulowa jednostronność sympatii? Z tej samej przyczyny co brak nowych, dobrych skoczków: z niedostatecznej znajomości techniki skoku. Nasza publiczność (zwłaszcza wczasowa) ocenia imprezę okiem nieświadomego entuzjasty. O tym, jak należy skakać nie wiedzą ci, którzy skaczą i ci, którzy przyglądają się. Obie strony wiedzą na pewno, że trzeba skakać daleko i ładnie. Jest to wprawdzie dużo, ale do wychowania nowoczesnego skoczka i fachowego widza o wiele za mało.

Dlaczego skakano ze średniego rozbiegu — zapytałem jednego ze znanych krakowskich działaczy narciarskich — czy ze względu na zły stan śniegu?

— Nie, ze względu na słaby poziom skoczków. Na Krokwi są używane trzy rozbiegi: maksymalny, ten najwyżej widoczny próg, średni skąd właśnie startowano i jeszcze mniejszy, użyty przy pierwszym skoku.

— Czy obskok, który trzeba zrobić przy korzystaniu ze skróconego rozbiegu nie utrudnia skoku? Przecież skaczący narciarz powinien rozpoczynać rozbieg z najwygodniejszej pozycji, stojąc prostopadle do progu, a nie bokiem, jak to jest przy rozbiegu krótszym.

MARUSARZ PO RAZ OSTATNI?

— Nie, to nie ma wielkiego znaczenia. Dobry skoczek ma jeszcze wiele czasu by przybrać najlepszą pozycję. Widział pan jak Marusarz, Tajner, Kozak czy Kula starali się zwiększyć odpowiednimi ruchami nóg szybkość początkową rozbiegu. Przeciwnie słabi narciarze będą natomiast za wszelką cenę zmniejszali szybkość rozbiegu.

Przeprowadziłem sporo rozmów ze znawcami narciarstwa, pokrywają się one zresztą ze sprawozdaniami prasowymi, mamy wielką ilość talentów i małą ilość dobrych skoczków, a zupełnie nie mamy trenerów i to ostatnie wydaje się najważniejsze.

Stanisław Marusarz, jak twierdzą „osoby dobrze poinformowane" skakał po raz ostatni (tym razem jakoby napewno). Znaczyłoby to, że weźmie się wyłącznie do pracy instruktorskiej i trenerskiej. Znakomicie, tylko czy ten fenomenalny skoczek okaże się dobrym pedagogiem? Tego niestety po długości skoku poznać niesposób, a styl musiałby on jednak w swej pracy trenerskiej unowocześnić.

Jaka jest więc przyszłość tych zgłoszonych do konkursu 100 skoczków (skakało 72)? Pomyślna jeżeli rozwiążemy problem szkolenia, jeżeli nauczymy naszą fantastycznie zdolną młodzież stylu, gwarantującego dobrą notę.

To znaczy — trzeba sprowadzić trenera — myślimy automatycznie. Dobrze byłoby postarać się o trenera, ale nie tylko tędy prowadzi droga do sukcesów.

Bardzo ciekawe spostrzeżenie zawdzięczamy Tadeuszowi Kozakowi, który, jak wiemy, skacze stylem najbardziej zbliżonym do najnowocześniejszego. Kozak najdalszy jest od królującego u nas stylu „wiatrakowego", natomiast jego nieruchoma figura jest jeszcze zbyt woskowa, sztuczna.

Otóż Kozak, nauczył się nowoczesnego stylu ze zdjęć fotograficznych, przypominając tym jeszcze raz o walorach filmu sportowo - technicznego. Dla nas szkolenie przy pomocy filmu (zwłaszcza skoczków) przyniesie z pewnością zdumiewające rezultaty. Tymczasem jednak w Zakopanem można zobaczyć zupełnie inne fotografie...

PRZED „18" — FOTOPLASTIKON

Któregoś dnia, idąc Krupówkami zamyślony nad pięknem polskich Tatr, zostałem ocucony z zakopiańskiego „szowinizmu" kolorowym szyldem wystawy.

„Fotoplastikon — czytam — wyświetla Riwierę Francuską, jeden z najpiękniejszych zakątków świata, z wytwornymi uzdrowiskami klimatycznymi: Nicea, Monte Carlo, Mentona, La Tourbie..."

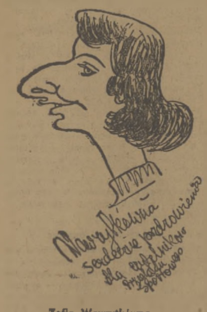
Wstąpiłem do fotoplastikonu. Przy lunetach siedziało już paru entuzjastów wytwornych uzdrowisk. Za chwilę i ja podziwiałem Kasyno Gry, Pałac Książęcy i nieskazitelne kobierce kwiatów, przed którymi na ławce usadowiły się wytworne damy w ogromnych kapeluszach z okresu rewolucji 1905 r., spędzonej w Monte Carlo...

Wymaszerowałem na Cyrle, a gdy w tłumie ludzi pracy minąłem gospodę „Pod Siedmioma Kotami" i szosą pod Brzezinami wyskoczył pierwszy zawodnik osiemnastki — zrozumiałem, że jestem w najpiękniejszym zakątku świata, najpiękniejszym bez fotoplastikonu.

Roman Kubin z Unii skręcił ostro w lewo i pomknął wytyczoną trasą.

E. TROJANOWSKI

(W najbliższym numerze „Przeglądu" — „Z gór można zjeżdżać ale po górach trzeba chodzić...").



Zofia Wawrytkówna..



I Andrzej Roj-Gąsienica w karykaturze J. Żebrowskiego



Tak wyglądała skocznia na Krokwi jeszcze w przeddzień konkursu skoków

Foto S. Arczyński



Józef Daniel Krzeptowski na trasie 30 km



Mistrzyni jazdy szybkiej na łyżwach Podmokła z zakopiańskiej Gwardii

Foto E. Franckowiak — API

„Z główką i na gaz..."

Chcąc zapoznać czytelników z nastrojami i duchem panującym wśród narciarzy biorących udział w I Zimowych Mistrzostwach Polski Zrzeszeń Sportowych zamieszczamy krótki opis odprawy zawodników Akad. Zrzeszenia Sportowego odbytej w przeddzień biegu zjazdowego dla mężczyzn i kobiet, a podany nam przez Krystynę Progulską zawodniczkę AZS-u biorącą udział w zawodach.

Wieczorem w przeddzień biegu zjazdowego zebraliśmy się w świetlicy AZS-owego domu w Zakopanem na odprawę zawodników. Odprawę prowadził ogólnie lubiany zawodnik Stefan Dziedzic, akademicki mistrz świata, który w sposób tylko jemu właściwy, potrafi łączyć osobisty autorytet i powagę z rzeczywiście wzorową koleżeńskością i domieszką, nierzadko, iście kawalerskiej fantazji i humoru.

Dziedzic wylazł na stół i rozpostarł na ścianie mapę trasy. Należy dodać, że bieg zjazdowy jest konkurencją trudną i nierzadko zawiera miejsca niebezpieczne gdzie muldy, padaki i inne nierówności terenu brane są z szybkością dochodzącą do 100 km na godzinę. Nic też dziwnego, że na odprawie było cicho jak makiem siał, gdy Stefan rzeczowo objaśniał punkt za punktem trudniejsze miejsca trasy.

Wreszcie niskim swoim głosem zakończył przemowę tak: „... no więc chłopaki, górę trasy trzeba pojechać z główką i na gaz, bo kto tam straci tempo to — amen!, no a dół, to trzeba pojechać na gaz i... z główką! — inaczej nie da rady!".

— Radzę, chłopaki, siadać na dechy zaraz po starcie i wyprostować się aż na mecie — dorzucił Roj, który radę swoją wcielił w życie dnia następnego zdobywając mistrzostwo w biegu zjazdowym.

Część trasy dla mężczyzn i kobiet była wspólna. Ewentualne wyprzedzanie podczas biegu omówił Dziedzic tak: „jak będziecie mijać „babki", to nie wołać! — gdy na „kobitę" krzyknąć to zaraz traci głowę i upadnie wam pod nogi. Mijać cichcem i działać przez zaskoczenie!"

Do zawodniczek zwrócił się w następujących słowach: „na trasie powtarzajcie sobie bez przerwy, że należy koniecznie ustać i żeby mi żadna nie jechała pługiem. Nie wolno jechać w skafandrach, na wierzch trzeba ubrać swetr. Skafander tylko hamuje pęd, działając jak rozdęty żagiel. Nie zapominajcie, że mimo wszystko na trasie należy oddychać — wszystkie przyjeżdżacie na metę z oczami na wierzchu, na pół uduszone".

Następnie każdej z dziewięciu zawodniczek przydzielił jednego z kolegów jako doradcę i pomoc przy uciążliwym smarowaniu nart, a sam zabrał się natychmiast do ostrzenia stalowego okantowania nart Teresy Kodelskiej.

Dawniej smarowanie nart było otoczone przez zwalczających się zawodników ścisłą tajemnicą — dzisiaj w tej dziedzinie panuje duch koleżeńskości i współpraca. Sposób smarowania (odmienny dla każdego śniegu) omawia się kolektywnie na pewnego rodzaju „naradzie produkcyjnej". Zrzeszenie otrzymało doskonałe smary norweskie, toteż wszyscy smarowali jednakowo.

Dziedzic, widząc w komplecie brak twardego smaru, podzielił się z kolegami „Haugiem" zjazdowym posiadanym z dawnego jeszcze zapasu. Z rad doświadczonego „smarownika" jakim jest Dziedzic skorzystał jego kolega klubowy Roj, którego przy zjeździe niosło najlepiej i który w rezultacie zwyciężył.

Krystyna Progulska
AZS W-wa

Kulisy wielkiej rewii

2.000 osób przy organizacji Zimowych Mistrzostw Zrzeszeń

PRZEBIEG konkursu skoków i jego wyniki są już dobrze znane. Nie znane są natomiast szerzej liczne szczegóły z nim związane, jak i z innymi konkurencjami mistrzostw.

Ostatnie przygotowania na Krokwi trwały przez 4 dni, od poniedziałku do czwartku włącznie. W piątek i sobotę umożliwiono zawodnikom trening. Przez 4 dni tych przygotowań zwieziono autami i sankami oraz przetransportowano w koszach siłą ludzkich ramion 1.600 metrów kubicznych śniegu, przenosząc go następnie na górę, rozsypując, ubijając i szatkując. 55 robotników dokonało przy tym rekordowego wyczynu.

Dużej pracy wymagało przygotowanie tras biegowych, zjazdowych i slalomowych. Trasy biegowe z powodu braku śniegu w Zakopanem przeniesiono w odległe od miasta okolice. Od wczesnych godzin rannych każdego dnia pracowało na nich około 20 robotników.

Trasy zjazdowe i slalomowe przygotowało 55 ludzi. Niezależnie od tego każda konkurencja wymagała obsługi ekipy technicznej, składającej się przynajmniej z 10 osób.

REKORDY ŻOŁNIERZY

Wszystkie ważne punkty na trasach połączono ze startem i metą specjalnie zainstalowanymi liniami telefonicznymi i krótkofalówką. 30-osobowy oddział łączności Wojska Polskiego założył razem 132 km linii telefonicznych, przyczyniając się w dużym stopniu do sprawnego przebiegu zawodów. Praca tego oddziału odbywała się w bardzo trudnych terenowo, a często i atmosferycznie, warunkach.

Żołnierze bili przy tym rekordy. M. in. drogę do toru slalomowego, wymagającą normalnie 45 minut czasu, przebyli oni z obciążeniem podczas wichru w głębokim śniegu i bez nart w ciągu 23 minut.

Skoro mowa o łączności trzeba wspomnieć o zainstalowaniu po raz pierwszy w Zakopanem dalekopisu, którym dziennikarze obsługujący mistrzostwa, otrzymali bezpośrednie połączenie ze swymi redakcjami. Wytrwali dalekopiści z agencji „API", Panasiewicz i Grabowska, pracujący po kilkanaście godzin na dobę, przekazali w ciągu 8 dni mistrzostw przeszło 250 dłuższych artykułów i sprawozdań, nie licząc masy dziennikarskich notatek i depesz.

W braku śniegu... parasol
Rys. J. Żebrowski

100 SĘDZIÓW

Komisje sędziowskie zawodów narciarskich składały się z przeszło 100 osób. 50 sędziów przybyło na zawody z Krakowa, kilku ze Śląska, resztę stanowili miejscowi fachowcy i absolwenci świeżo ukończonego kursu sędziowskiego.

Całość prac przy obsłudze mistrzostw skoncentrowana była w 5 sekcjach i 5 podsekcjach. Dużego wysiłku dokonała sekcja kwaterunkowa. Musiała ona rozlokować przeszło 800 osób — zawodników, kierowników, sędziów, lekarzy, dziennikarzy, fotoreporterów itp., przybyłych z różnych stron kraju. Pomieszczenia dla 800 osób znalazły się w 23 domach FWP, a poza tym w schroniskach PTTK i domach „Orbisu".

Centralny Zarząd Przemysłu Gastronomicznego zwiększył w Zakopanem na czas Mistrzostw ilość lokali zbiorowego wyżywienia do 17, sprowadzając dodatkowo do usługi w nich, przeszło 100 osób kwalifikowanego personelu. Ze wzmożoną siłą pracowały dla Mistrzostw takie instytucje jak kolej, PKS, Orbis, PTTK oraz szereg komórek Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Zakopanem.

Ogółem w pracach, związanych z organizacją i obsługą Mistrzostw czynnych było około 1.800 do 2.000 osób.

Stanisław Ziemba



Zespół LZS I w składzie Raszka, Jan Holeksa, Dąbrowski i Nogawczyk zajął trzecie miejsce w sztafecie 4x10 km Foto E. Franckowiak — API

Pierwsze kroki piłkarskie drugoligowców Krakowa

Kraków, 28 lutego.

NOWY drugoligowiec krakowski, OWKS, pokazał się na boisku — po powrocie z obozu kondycyjnego w Zakopanem — w Krakowie, rozgrywając w ub. niedzielę spotkanie towarzyskie przeciw Spójni, którą pokonał 2:0. W barwach OWKS zobaczyliśmy kilku nowych zawodników, m. in. Kalusa, Felusia Salwiczka, Hejduka, jednak kierownictwo zapowiada dalsze, poważne zmiany.

Oprócz wymienionych w nadchodzącym sezonie mistrzowskim w krakowskiej drużynie wojskowych grać będą: Tim, Mateja, Durniok, młodzi i utalentowani piłkarze Unii — Nadwiślanu: Sarna i Pulczyński, kilku zawodników sosnowieckich z Opaczewskim i Krajewskim na czele i inni. Piłkarze OWKS trenują pilnie pod okiem trenera Giergiela na własnym stadionie, który będzie w tym roku bardziej jeszcze rozbudowany. Najbliższym przeciwnikiem OWKS będzie OWKS Lublin (4. III.); krakowianie zmierzyli się już z nim na obozie w Zakopanem, przy czym „braterska" walka zakończyła się prawdziwie po bratersku wynikiem 1:1.

Ogniwo (Tarnów) wyszło również w ub. niedzielę po raz pierwszy na boisko, rozgrywając zawody towarzyskie przeciw mieleckiej Stali. Tarnowianie zwyciężyli 3:2, wykazując dobrą kondycję, o którą troszczyli się w czasie przerwy zimowej. Zasadniczych zmian w reprezentacyjnej swej drużynie nie przewiduje kierownictwo tarnowskiego Ogniwa, niemniej jednak w tym roku weźmie górę kurs odmłodzeniowy, w rezultacie którego mniej będziemy słyszeć o Pirychach czy Roikach, a więcej o Kremskim, Dycjanie, Gawle, Tarsi i innych.

Chełmkowianie, którzy przeszli do nowego zrzeszenia, wystąpią po raz pierwszy właśnie przeciw pierwszoligowemu Włókniarzowi, gdyż na b. Związkowcu z Chełmka oparty zostanie skład reprezentacji Włókniarza, która w nadchodzącą niedzielę zmierzy się w Krakowie z drużyną, mającą już po pierwszym meczu tuzin zdobytych bramek. Wypoczęci „garbarze" rozgromili bowiem 12:0 „A"-klasowy zespół Unii — Borek, a obfitym łupem bramkowym podzielili się: Parpan II (4), Nowak i Glajcar po 2 oraz Lasiewicz, Bożek, Browarski I, Stachowicz. Ten ostatni wraz z Uznańskim i Konopelskim debiutował w drużynie ligowej i trzeba stwierdzić, że debiut wypadł zadowalająco. *(S. H.)*

Oczekujemy wysokiego poziomu

bokserskich rozgrywek ligowych

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę odbędzie się trzecia kolejka rozgrywek ligowych.

I liga:

Stal Poznań — Kolejarz Gdańsk,
CWKS — Stal Chorzów,
Gwardia Gdańsk — Gwardia Warszawa.

II liga:

OWKS Lublin — Włókniarz Łódź,
Kolejarz Bydgoszcz — Stal Wrocław,
Gwardia Wrocław — Kolejarz Poznań,
Stal Grudziądz — Budowlani Mysłowice.

Po raz pierwszy w II lidze powitamy nowy zespół młodej Stali z Grudziądza. Będzie to chyba najważniejszym wydarzeniem w rozgrywkach ligowych.

Cieszy nas bowiem zawsze gdy rodzina ligowa powiększa się o młode zespoły, które dzięki ofiarnej pracy otworzyły sobie drzwi do czołówki pięściarskiej. Młodym zawodnikom z Grudziądza serdecznie życzymy dalszych sukcesów w lidze.

Tak się złożyło, że Stal grudziądzka zadebiutuje w lidze, spotykając się z niezbyt silnym przeciwnikiem, Budowlanymi z Mysłowic i przypuszczalnie pomorzanie zdobędą pierwsze punkty.

W II lidze bardzo interesujący mecz zostanie rozegrany w Lublinie pomiędzy wojskową drużyną a łódzkim Włókniarzem. Jak by się na pozór zdawało, faworytem jest zespół łódzki. Ale to tylko na pozór. OWKS rozporządza obecnie silnym i bojowym zespołem i łodzianie nie będą mieli łatwego meczu. Najciekawiej zapowiadają się na ringu lubelskim spotkania Kukier — Anielski i Stec — Jaskóła.

Trzeci mecz II ligi odbędzie się we Wrocławiu, gdzie gospodarze — Gwardia wrocławska staną na ringu jako faworyci przeciw Kolejarzowi z Poznania.

W Bydgoszczy walczy miejscowy Kolejarz ze Stalą z Wrocławia. Wydaje nam się, że drużyna wrocławska jest silniejsza i powinna wywieźć z Pomorza dwa punkty.

DWIE GWARDIE NA RINGU

W I lidze na czoło wybija się spotkanie dwóch Gwardii w Gdańsku, któ rego wynik niewątpliwie będzie miał duży wpływ na końcowe ukształtowanie się tabeli. Warszawiacy jadą do Gdańska w „dwunastkę", a więc Frąckowiak, Szadkowski, Wesołowski, Jaworski, Kolczyński, Wilczek, Archacki, Famulicki i Szymura. Dopiero na wadze wyjaśni się ostateczny skład drużyny stołecznej. Przypuszczalnie i tym razem odbędzie się już tradycyjny pojedynek Komuda — Antkiewicz. Zapewne dojdzie również do spotkania Iwański — Kolczyński. Interesująca walka może się zawiązać pomiędzy Jaworskim, który dzielnie stawiał czoła Chychle — a Pekiem. Przewaga drużyny warszawskiej w ciężkich wagach może zadecydować o nieznacznym zwycięstwie dziesiątki stołecznej.

GOŚCIAŃSKI I DRAPAŁA

W Warszawie CWKS walczy ze Stalą z Chorzowa. CWKS ma startować w swym ramowym składzie. Spodziewany udział w meczu Kruży zapewne jeszcze nie nastąpi, gdyż zawodnik ten jest niedysponowany. Spodziewanych jest kilka pojedynków, które powinny stać na wysokim poziomie, a więc Strenk — Bazarnik, Grzelak — Nowara, Drapoła — Gościański.

Stal chorzowska ma wiele luk w zespole, które niewątpliwie skrzętnie wykorzysta kierownictwo CWKS. Jeśli jeszcze dodamy, że z szeregów Stali ubył Sznajder, to wydaje się nam, że drużyna wojskowa powinna spotkanie wygrać bez większego trudu.

Pod znakiem zapytania stoi wynik meczu w Poznaniu pomiędzy Stalą a Kolejarzem z Gdańska. Drużyna Chychły nie jest w tym roku zbyt silna. Młoda drużyna Stali na swym własnym ringu może być niebezpieczna.

Przypominamy, że jest to już trzecia kolejka meczy ligowych. Mamy więc prawo oczekiwać, że wszystkie walki będą rozgrywane na wysokim poziomie i ligowcy nie zawiodą jeśli chodzi o przygotowania kondycyjne.

K. G.

Po dłuższej przerwie egzamin naszej siatkówki

109 spotkań w ciągu trzech dni

w walce o puchar PZKSS

109 SPOTKAŃ rozegrają przez piątek, sobotę i niedzielę (2, 3 i 4 bm.) 52 drużyny piłki siatkowej. Spotkania te odbędą się w ramach półfinałowych rozgrywek o puchar PZKSS, w których startuje ostatecznie 24 drużyny kobiece i 28 męskich — podzielonych na cztery grupy (w każdej konkurencji).

Ogłoszony początkowo przez PZKSS podział na grupy i terminarz uległ na skutek reklamacji kilku okręgów zmianie: dopuszczono bowiem kilka zespołów, nie zgłoszonych w odpowiednim terminie.

Na skutek tego zaszła konieczność w paru grupach stworzenia podgrup, z tym, że do finału grupy wchodzą po dwie drużyny z podgrup z zaliczeniem do spotkań finałowych wyników drużyn tych samych podgrup. To samo dotyczy zespołów walczących o dalsze miejsca w grupach.

Do spotkań ogólnych, finałowych zakwalifikują się zwycięskie drużyny każdej grupy, tak że w finałach (17 i 18 bm. dla drużyn kobiecych w Katowicach, a dla męskich w Warszawie) walczyć będą już tylko po cztery drużyny.

Podział na grupy i podgrupy jest następujący:

SIATKÓWKA ŻEŃSKA

Grupa I w W-wie: AZS W-wa, Łódź II, Kolejarz Toruń, AZS Gdańsk, Kolejarz Opole.

Grupa II w Kielcach: podgrupa I — Spójnia W-wa, Kolejarz Poznań i Stal Radom; podgrupa II — AZS Katowice, Włókniarz Bielsko, Kraków II.

Grupa III w Krakowie: podgrupa I — Łódź I, AZS Wrocław, Kraków III, Budowlani Jelenia Góra; podgrupa II — AZS AWF, Kraków I, OWKS Lublin, Kolejarz Katowice.

Grupa IV w Wejherowie: Kolejarz Gdańsk, Spójnia Grudziądz, Stal Poznań, Szczecin I, Budowlani, Częstochowa.

SIATKÓWKA MĘSKA

Grupa I w Szczecinie: — podgrupa I — AZS Wrocław, Kolejarz Szczecin, Ogniwo Bytom, podgrupa II — Kolejarz Gdańsk, Spójnia Zielona Góra, Ogniwo Częstochowa, AZS Toruń.

Grupa II w Opolu: podgrupa I — Kraków I, CWKS, Włókniarz Brzeg, Spójnia Kielce, podgrupa II — AZS AWF, Spójnia Katowice, Budowlani Wrocław.

Grupa III w Toruniu: podgrupa I — AZS W-wa, Kolejarz Toruń, Spójnia Olsztyn; podgrupa II — Kolejarz Kraków, Spójnia Radom, AZS Gliwice, Ogniwo Białystok.

Grupa IV w Łodzi: podgrupa I — Spójnia W-wa, AZS Poznań, AZS Lublin; podgrupa II — Łódź I, AZS Kraków, Stal Wrocław, Budowlani Gdańsk.

JAK BYŁO DOTYCHCZAS...

Rozgrywki o puchar PZKSS zostały wprowadzone w ub. roku po przeniesieniu mistrzostw Polski z zimy (z sal) na lato (na boiska).

Tegoroczne rozgrywki będą więc drugimi tego rodzaju. Startuje w nich w przeciwieństwie do mistrzostw Polski większa ilość drużyn.

W konkurencji kobiecej bronią pucharu siatkarki Spójni W-wa, a w konkurencji męskiej — siatkarze AZS W-wa.

Dalsze miejsca w ub. roku w finałowych rozgrywkach zajęły drużyny: kobiece — Unia Łódź, Kolejarz Gdańsk, ŁKS Włókniarz i Spójnia Grudziądz, (niespodzianką było wyeliminowanie AZS W-wa); męskie — AZS Wrocław, Spójnia W-wa, Kolejarz Kraków, Kolejarz W-wa i AZS Łódź.

Było to mniej więcej rok temu. Później sytuacja wśród czołówki naszych siatkarzy i siatkarek uległa częściowej zmianie, gdyż w mistrzostwach Polski (finały — początek października) klasyfikacja była następująca: drużyny kobiece: — 1. Unia Łódź, 2. Spójnia W-wa, 3. AZS W-wa, 4. Kolejarz Gdańsk; drużyny męskie: — 1. AZS Wrocław, 2.Spójnia Gdańsk, 3. AZS W-wa, 4. Kolejarz Kraków.

...A JAK BĘDZIE OBECNIE

W najbliższych rozgrywkach walka o wejście do finałów powinna rozegrać się w siatkówce kobiecej między AZS W-wa, Łodzią II (prawd. ŁKS Włókniarz) — w gr. I, Spójnią W-wa a Kolejarzem Poznań — w gr. II słaba grupa, oprócz Spójni), Łodzią I (Unia), a AZS AWF — w gr. III oraz Kolejarzem Gdańsk a Spójnią Grudziądz — w gr. IV.

W siatkówce męskiej, gdzie niewątpliwie poziom rozgrywek będzie bardziej wyrównany, niż w kobiecej, ale równocześnie znacznie niższy, mogą zajść duże niespodzianki. Teoretycznie faworytami poszczególnych grup są: I — AZS Wrocław, II (silna grupa) — CWKS i AZS AWF, III — AZS W-wa i IV — Spójnia W-wa i Łódź I (AZS).

Omawiane wyżej rozgrywki będą po dłuższej przerwie pierwszym przeglądem naszej siatkówki, pozwolą do pewnego stopnia zorientować się w układzie sił poszczególnych zespołów i formie siatkarek i siatkarzy.

Na salach w zimie mieliśmy nie zobaczyć zapewne niżego z najlepszych. Siatkarze zechcą udowodnić, że od czasu mistrzostw Europy w Sofii, gdzie doznali sromotnych porażek grają znów choć trochę lepiej, siatkarki zaś — wicemistrzynie Europy będą starały się potwierdzić swą wysoką klasę.

WIT.

Puchar Miast udowodnił postępy

pływaków Wrocławia, Gdańska i Szczecina

PŁYWACKIE rozgrywki o Puchar Miast zbliżają się ku finałowi. Nie od dziś znamy już finalistów spotkania, którymi są drużyny Śląska i Łodzi. O trzecie miejsce, a więc o start w finale oprócz wyżej wymienionych drużyn będą walczyły zespoły Krakowa i Poznania. Mecz ten odbędzie się w nadchodzącą niedzielę. Szanse obu drużyn w tym spotkaniu omówiliśmy już w jednym z poprzednich numerów. Obecnie, spróbujemy ocenić wyniki imprezy pod kątem rezultatów i korzyści z zawodów dla drużyn, które odpadły w Pucharze Miast.

W WARSZAWIE CIĄGLE ŹLE

Z wielu stron spotkaliśmy się z zapytaniami, dlaczego Warszawa, która posiada już pewne „tradycje" w pływaniu, drugi rok z kolei nie będzie reprezentowana w finale Pucharu Miast. Chociaż już mówiliśmy kilkakrotnie o przyczynach, sprawa jest dość symptomatyczna i trzeba do niej powrócić. A więc, stolica została wzmocniona takimi zawodnikami jak Cichoński, Szołtysek, Nikodemski, Prądo, Wiśniewski i Rybkowski — zdawałoby się, że taki zastrzyk jest dość mocny, by stworzyć drużynę najmocniejszą w kraju.

Rzeczywistość jest inna. Pierwsi trzej, to są klasycy, którzy w tej konkurencji startowali w Pucharze tylko jeden raz (200 m klas.). W dodatku każdy z tych zawodników nie uchronił się przed grypą. Startowali więc osłabieni. Prądo niedawno przeżywał kryzys formy. Wiśniewski nie spełnił pokładanych nadziei. Zatrzymał się w rozwoju Rybkowski, jeden z bardziej utalentowanych zawodników w stylu dowolnym. Rozchorował się on poważnie na chorobę nerek.

Z miejscowymi zawodnikami sprawa przedstawia się gorzej. Stolica, poza Mroczkowskim, jednym z niewielu zawodników, który uprawiał sport bez szkody dla nauki — nie dysponuje pływakiem o skali krajowej. Może być brany pod uwagę jeszcze ambitny Kociszewski, a może, z pewnym zastrzeżeniem — Korolkiewicz. A rezerwowy? Niestety tych rezerw nie ma!

Jeszcze gorszy poziom jest wśród dziewcząt. Na palcach policzyć je można: Fijałkowska, Minikielówna, chimeryczna Prokopówna i co dalej?... Pustka, którą stara się wypełnić sekcja Budowlanych, trenowana przez Dębeckiego.

Koło zamyka się. Sprawa jest dlatego symptomatyczna, gdyż dowodzi, że sport wyczynowy bez naturalnej bazy — masowości, skazany jest na wymarcie. Nie pomogą sztuczne zastrzyki, jeśli nie znajdzie on oparcia o masy młodzieży szkolnej zakładów produkcyjnych.

To jest część problemowa. Jeśli chodzi o wyniki techniczne, które wiążą się nierozerwalnie z problemem, to ciekawe jest, że drużyny nie wchodzące do finału uczyniły największe postępy.

POSTĘPY WROCŁAWIA

Przede wszystkim Wrocław, który jest największą niespodzianką sezonu. Syzyfowa praca trenera Makowskiego wydaje obfite plony. Na horyzoncie staw pływackich coraz częściej zjawiają się zawodnicy Dolnego Śląska. Jaśkiewicz, Petrusewicz, Lewicki, Jakubowski czy też Tołkaczewski w ciągu jednego roku znaleźli się wśród doborowej stawki czołowych zawodników.

Dziewczęta Wrocławia również wykazują dalszy postęp: Kirchnerówna, Ronczewska, Stępkówna, Ciskówna i Sokroka przestały być tłem dla bardziej zaawansowanych zawodniczek, lecz skutecznie walczą o pierwsze miejsca.

Gdańsk, który był najbardziej upośledzony (i jest jeszcze), jeśli chodzi o kryte pływalnie, w tym roku, zjawił się jako groźny konkurent. Ładny, Kałuża, Czajkowska i niezawodny Marchlewski — coraz śmielej i z coraz większym powodzeniem startują w walce z renomowanymi zawodnikami.

BENIAMINEK — SZCZECIN

Wreszcie beniaminek pływacki — Szczecin. Okręg ten do chwili przybycia na ten teren Węgra, Knausa nie wchodził w rachubę. Obecnie po roku pobytu Knausa, Szczecin zalicza się do groźnych przeciwników, którzy swoje walory ujawnią w zbliżających się mistrzostwach Polski.

Czołowi zawodnicy jak Stelmaszyk i Włudarczyk, są groźni dla najlepszych. Dziewczęta Szczecina również poprawiają z każdym startem życiowe rekordy. Praca idzie w tym okręgu całą parą.

Jaka jest przyczyna postępu zawodników Wrocławia, Gdańska i Szczecina — odpowiedź prosta — oparcie się o masy młodzieży szkolnej i robotniczej — oto droga, która prowadzi do celu.

Stanisław Pękala

Sekcja pływacka szczecińskiej Gwardii

SZCZECIN. Gwardia zorganizowała sekcję pływacką, w której ma 10 zaawansowanych pływaków oraz wiele utalentowanej młodzieży z SKS przy Szkole Ogólnokształcącej TPD 1. Sekcja wraz z drużyną waterpolową trenują pod okiem Węgra, Knausa. Rada Główna ma zamiar stworzyć przy szczecińskiej Gwardii wzorową sekcję pływacką Zrzeszenia.

Trzy razy tygodniowo sekcja przeprowadza próby na SPO dla członków Kół Gwardii. Udział bierze po 30—40 osób. Próby przejdą wszyscy członkowie Zrzeszenia w Szczecinie.

(Cz.)

Szermierze CWKS mistrzami stolicy

W dwudniowych zawodach o mistrzostwo Warszawy w szermierce z udziałem CWKS i Ogniwa, zwyciężył CWKS 34:26 pkt., kwalifikując się tym samym do półfinału drużynowych mistrzostw Polski. Ogniwo rozegra jeszcze dodatkowe spotkanie eliminacyjne w najbliższą niedzielę w Katowicach.

Zawody rozegrano wg nowego regulaminu w 5 broniach: na bagnety, szpady, szable oraz we florecie męskim i kobiecym. Z wyjątkiem szabli, w której walczyło po 3 zawodników, w pozostałych broniach kluby reprezentowane były przez 2 szermierzy. Walki rozegrano systemem każdy z każdym.

W bagnecie zwyciężył CWKS 7:3, indywidualnie — Paliga (CWKS), we florecie męskim — CWKS 6:4, indywidualnie Przeździecki (CWKS), floret kobiecy wygrało Ogniwo 7:2, indywidualnie Szrejder - Skwarska (Ogniwo), w szpadzie zwyciężył CWKS 7:3, indywidualnie Przeździecki, w szabli — także CWKS 12:9, indywidualnie pierwszym miejscem podzielili się dwaj zawodnicy tej drużyny — Wójcicki i Fokt.

Gwardia Warszawa

mistrzem szachowym A kl.

Rozegrane po raz pierwszy w roku bieżącym mistrzostwa drużynowe w klasie A zakończyły się zasłużonym sukcesem szachistów Gwardii Warszawa, którzy z 7 spotkań wygrali pięć i dwa zremisowali.

Młoda, bo zaledwie przed kilku miesiącami zmontowana drużyna zdobyła prawo do uczestnictwa w dalszych, międzyokręgowych rozgrywkach o wejście do II ligi.

Drugie miejsce wywalczyli szachiści Ogniwa I B, Warszawa, wygrywając pięć spotkań i ponosząc dwie porażki. Ogniwo Warszawa zadokumentowało tym wynikiem, iż jest najsilniejszym zespołem w Okręgu, gdyż obie, wystawiane przez to Zrzeszenie drużyny, zdobyły tytuły wicemistrzowskie, pierwsza w II lidze, rezerwa — w A klasie.

Wyniki szczegółowe: 1. Gwardia W-wa — 40 pkt., 2. Ogniwo I B W-wa — 35 pkt., 3. Kolejarz Pruszków — 33½ pkt., 4. Włókniarz Chodaków — 30½ pkt., 4. Włókniarz Chodaków — 30½ pkt., 5. Stal Grodzisk Mazowiecki — 29½ pkt., 6. Powiat. Rada Związków Zawod. Biała Podlaska — 24½ pkt., 7. Kolejarz I B W-wa — 17½ pkt., 8. Kolejarz Żyrardów — 11½ pkt.

Dwie ostatnie w tabeli drużyny spadają do klasy B.

MISTRZOSTWA DRUŻYNOWE KLASY B

W dniu 15 marca rozpoczynają się mistrzostwa drużynowe w klasie B Okręgu Warszawskiego. Zrzeszenia, pragnące wziąć udział w rozgrywkach, winny nadesłać składy drużyn do Warszawskiego Okręgowego Związku Szachowego, Mokotowska 61, w terminie do dnia 5 marca.

W skład drużyny wchodzi 8 zawodników, w tym 1 junior i 1 kobieta. Zgłaszać można również graczy rezerwowych, najwyżej jednak 15 zawodników. Przypominamy, iż w klasie B mają prawo grać rezerwowe drużyny klubów, zaliczonych do I i II ligi oraz A klasy, jak również wszystkie pozostałe, dotychczas niesklasyfikowane przez O. Zw. Szachowy.

Ping-pongiści walczą o tytuły

Po emocjonujących rozgrywkach o mistrzostwo Polski, tenisiści stołowi wrócili do rozgrywek o mistrzostwo ligi. Najciekawsze spotkania niedzieli odbędą się w stolicy, do której przyjeżdża na mecze z Kolejarzem i Budowlanymi — Ogniwo Wrocław.

Niepokonany lider tabeli natrafi w przeciwnikach stołecznych na dość groźnych konkurentów, którzy mogą mu, szczególnie Budowlani, uszczknąć jeden punkt.

Oto pozostałe spotkania (na I miejscu gospodarze): Unia Chorzów i Stal Siemianowice — Ogniwo Kraków, Ogniwo Lublin — Stal Poznań, Kolejarz Toruń — Włókniarz Łódź.

Kałęcka (Ogniwo) zdobyła tytuł

Rozegrane w styczniu i lutym indywidualne mistrzostwa kobiece stolicy zakończyły się pełnym sukcesem Ogniwa Warszawa, którego zawodniczki sklasyfikowały się na pierwszym i czwartym miejscu.

Mistrzostwo Warszawy zdobyła młoda i utalentowana **Kałęcka**, wygrywając siedem spotkań, a tylko jedno remisując. Wicemistrzynią została **Wojciechowska** (Kolejarz Warszawa), która przegrała oba spotkania z Kałęcką, wygrała natomiast wszystkie pozostałe. Trzecie miejsce zajęła **Gorczyk** (Kolejarz Żyrardów) — 3 pkt., czwarte — **Białkowska** (Ogniwo Warszawa) — 2 pkt., piąte — **Siedlecka** (Gwardia Warszawa) — 1½ pkt.

Wobec małej ilości zgłoszeń turniej rozegrany był systemem dwukołowym. Dwie pierwsze zawodniczki wezmą udział w rozpoczynających się w Częstochowie kobiecych mistrzostwach szachowych Polski.

J. Ch.

Zapaśnicze mistrzostwa stolicy

W ub. sobotę i niedzielę odbyły się pierwsze spotkania o mistrzostwo okręgu warszawskiego w zapasach.

W Warszawie rozegrano 3 mecze, w których Budowlani zremisowali ze Stalą Ożarów 4:4 i wygrali z miejscowym Ogniwem. W meczu lokalnych drużyn Spójnia pokonała Ogniwo 4:3 (w stosunku do jednej walki został wniesiony protest).

W klasyfikacji prowadzą Budowlani — 2 pkt. przed Spójnią — 1 pkt.

Szczecińska Gwardia

przed sezonem w I lidze

SZCZECIN, w lutym

— W niedzielę wychodzicie już na boisko. Czy możecie nam zdradzić w jakim składzie zamierzacie grać w I lidze?

Takie pytanie zadaliśmy w ub. tygodniu kierownikowi sekcji piłkarskiej beniaminka I ligi Gwardii por. Szleiferowi.

— Musieliśmy wzmocnić drużynę przed ciężkimi rozgrywkami w ekstraklasie piłkarskiej, ale poszliśmy po linii odmłodzenia drużyny, a nie zasilenia jej znanymi „gwiazdami" — otrzymaliśmy odpowiedź por. Szleifera. Pozyskaliśmy kilku młodych zawodników z dawnej krakowskiej Garbarni, a ponadto mamy własnych wychowanków i młode rezerwy, szkolące się na obozie w Jeleniej Górze.

ZDROWY ELEMENT

Jest to element zdrowy moralnie, niezmanierowany, który ożywi naszą drużynę. Przeciętna wieku w drużynie, która składała się prawie z samych starszych zawodników, obniżyła się znacznie i w tym, pokładamy nasze największe nadzieje.

Mogę jeszcze dodać, że szczecińska Gwardia nie będzie walczyła tylko o utrzymanie się w ekstraklasie. Zrobimy wszystko, aby stać się na dłużej godnymi partnerami pierwszoligowców.

SZKOLENIE MŁODZIEŻY

— Nie zapominamy też o szkoleniu młodzieży w drużynach juniorów i młodzików. Prócz tego przygotowujemy kadrę instruktorską, któraby zajęła się młodzieżą i odciążyła trenera Czyżewskiego.

Żywotka i Suchogórskiego wysłaliśmy już na kurs instruktorów, a z czasem wyszkolimy jeszcze kilku innych z pośród starszych graczy. Czyżewski zajmie się wyłącznie drużyną ligową.

— Jak wykorzystaliście okres zimowy?

— Od połowy stycznia wszyscy ligowcy ćwiczyli na sali, a od dwóch tygodni trenują na świeżym powietrzu. Dalszą zaprawę przejdą na obozie w Jeleniej Górze.

SPARRINGI W JELENIEJ GÓRZE

Do Jeleniej Góry gwardziści wyjechali w poniedziałek 26 lutego, gdzie będą mieli sparing - partnerów z Gwardii krakowskiej, warszawskiej i bydgoskiej. Uczyć się będą pod okiem najlepszych trenerów zrzeszenia.

T. Czer.

Salomonowy wyrok PZKSS

Protest odrzucony ale

mecz będzie powtórzony

KOSZYKARZE I ligi zakończyli w ub. niedzielę walki o tytuł mistrza Polski na 1951 r. Zasłużony triumf odniósł Kolejarz Poznań, który na finiszu nie tylko dopędził prowadzącą w tabeli Spójnię Gdańsk, ale zdołał ją nawet prześcignąć jednym punktem, tak że obeszło się tym razem bez dodatkowego spotkania.

A tymczasem w lidze kobiecej walka o tytuł mistrza jeszcze trwa. Do ukończenia rozgrywek pozostały dwa lub trzy spotkania, w zależności od wyniku meczu AZS W-wa — Kolejarz W-wa.

Spotkanie to, zakończone zwycięstwem AZS 45:42, zostało decyzją PZKSS unieważnione i ma być rozegrane najdalej do piątku 9 bm.

Odnośnie tego spotkania Kolejarz złożył protest, który został odrzucony, gdyż nie dostarczył PZKSS-owi podstaw do powtórzenia meczu. Podstawy takie znalazły się jednak po sprawdzeniu protokółu zawodów, który nie był prawidłowo prowadzony oraz po przesłuchaniu komisji sędziowskiej jak i arbitrów tego spotkania.

Aktualna tabelka rozgrywek przedstawia się więc obecnie następująco:

1. Spójnia	**10**	**8:2**	**375:215**
2. AZS W-wa	**9**	**7:2**	**365:228**
3. Gwardia Kr.	**10**	**6:4**	**299:285**
4. Kolejarz W-wa	**8**	**5:3**	**269:206**
5. Spójnia Gd.	**10**	**2:7**	**216:345**
6. Włókniarz Ł.	**10**	**0:10**	**217:452**

W niedzielę 4 bm. Kolejarz W-wa jest pewnym faworytem w Gdańsku w walce ze Spójnią, z którą wygrał w I rundzie 61:21 — jest to pierwsze spotkanie z pozostałych do ukończenia mistrzostw. Drugie — to właśnie powtórzony mecz AZS — Kolejarz i ewentualnie po prawdopodobnie ponownym zwycięstwie AZS-u nad Kolejarzem trzecie spotkanie decydujące o tytule mistrza Polski między AZS a Spójnią.

W II LIDZE drużyn męskich odpadł ostatniej niedzieli jeden z kandydatów do awansu — Kolejarz Gdańsk po porażce w Ostrowie. Na placu boju pozostali Kolejarze Ostrowa, Warszawy i Torunia.

W niedzielę 4 bm. walczą:

Kolejarz Kraków — Kolejarz Toruń (41:31),

Kolejarz Gdańsk — Kolejarz W-wa (50:70).

Prawdopodobne zwycięstwa gości nie zmienią w niczym sytuacji, która wyjaśni się dopiero 11 bm. po ostatnich dwóch meczach AZS Kraków — Kolejarz Ostrów i Kolejarz Toruń — Kolejarz W-wa, przy czym zwycięzca tego ostatniego meczu znajdzie się prawdopodobnie razem z Kolejarzem Ostrów w I lidze.

(szer.)

Pokazy treningów podczas turnieju miast w koszu

Po ukończeniu rozgrywek ligowych w koszykówce PZKKS dla celów propagandowych organizuje w słabszych okręgach w dniach 16, 17 i 18 bm. półfinałowe rozgrywki turnieju miast w koszykówce drużyn męskich.

Weźmie w nim udział 16 reprezentacji 12 miast (okręgów) z podziałem na cztery grupy:

grupa I w Białymstoku: Warszawa I, Łódź II, Pomorze i Białystok,

grupa II w Szczecinie: Gdańsk, Szczecin, Warszawa II i Poznań II,

grupa III w Przemyślu: Łódź I, Kraków I, Lublin i Przemyśl,

grupa IV we Wrocławiu: Poznań I, Wrocław, Śląsk i Kraków II.

Przed spotkaniami, każdego dnia rozgrywek we wszystkich grupach, odbędą się z najlepszymi zawodnikami krótkie pokazy treningów przeprowadzane przez naszych czołowych trenerów względnie instruktorów.

Finałowe rozgrywki turnieju miast, do których zakwalifikują się zwycięzcy poszczególnych grup odbędą się w Lublinie w dniach 30, 31.III oraz 1.IV.

Czy nasz hokej poczynił postępy?

Wnioski które wyciągamy z Torkatu

HOKEJOWE mistrzostwa Polski Zrzeszeń Sportowych były kulminacyjnym punktem tegorocznego sezonu. W mistrzostwach poszczególnych zrzeszeń, a następnie w turnieju katowickim uczestniczył „kwiat" polskiego hokeja, przechodząc bardzo ciężki egzamin. Podczas egzaminu tego wykazali hokeiści wszystkie swe umiejętności. Można też śmiało ocenić obecnie zarówno poziom czołowych zespołów, jak i zawodników.

Czy hokej nasz poczynił postępy? — zapyta każdy z miłośników tej gry. Tak — musi odpowiedzieć bezstronny obserwator. Hokej w Polsce zrobił w ciągu dwu lat duży krok naprzód. Aby to zrozumieć, musimy cofnąć się pamięcią do mistrzostw Polski w tamtym okresie.

PRAWIE CI SAMI

Uczestniczyły wtedy w finałach cztery zespoły: Cracovia, K. T. H., Siła Giszowiec, Legia. W finałach katowickiego turnieju zobaczyliśmy reprezentacje Ogniwa, Unii, CWKS i Górnika, oparte na zespołach finalistów sprzed 2 lat. Cóż się zmieniło w tych zespołach na korzyść?

Zacznijmy od Ogniwa, które przed 2 laty zdobyło mistrzostwo. W drużynie mistrza z 1949 roku grali Maciejko, Kasprzycki, Palus, Burda, Więcek, Kowalski, Kopczyński. Z zespołu tego pozostali w Ogniwie Maciejko i Kopczyński, doszedł natomiast Wołkowski, który przed dwoma laty nie grał w finałach, gdyż leżał w tym czasie w szpitalu w Moskwie. Reprezentacja Ogniwa z Maciejką, Wołkowskim i Kopczyńskim miała w tym roku bardzo silne punkty... w reprezentantach Ogniwa cieszyńskiego; Gojnym, Hucie, Hanzliku, Nowotarskim i bytomskiego — Masełce. Zawodnicy ci wraz z reprezentantami starej gwardii stanowili zespół, który grał o wiele lepiej, niż przed dwoma laty same asy.

A jednak Ogniwo odegrało w mistrzostwach rolę niezbyt wielką, ustępując w przekroju całego turnieju mistrzowi tegorocznemu — CWKS i Unii. Dzięki wielkiej ilości graczy, licznym zmianom (3 ataki) Ogniwo w decydujących momentach ciężkiego turnieju mogło wygrać z Górnikiem i pokonało Kolejarza. Gdyby jednak przyszło walczyć Ogniwu poza turniejem, z tymi drużynami, skłonni jesteśmy postawić na zwycięstwo Górnika i Kolejarza. Fakt ten świadczy o wielkim wyrównaniu klasy zespołów czołowych, czego dotychczas nie obserwowaliśmy.

NIE TYLKO GANSINIEC

Miernikiem podniesienia się poziomu Górnika jest rola Gansińca w zespole. Przed dwoma laty Gansiniec był w zespole wszystkim. On bronił, on atakował. Gdy Gansiniec nie był w formie — Siła niewiele miała do powiedzenia. Obecnie Gansiniec nie gra gorzej, niż przed dwoma laty, a jednak jego rola w drużynie jest znikoma.

Januszewicz na obronie jest dziś graczem, który z obecną formą defensywne zadania spełnia nie gorzej niż przed dwoma laty Gansiniec. A atak braci Wróblów jest znacznie groźniejszy, niż najlepszy atak byłej giszowieckiej Siły z Gansińcem. Do tego należy jeszcze dodać i atak Gansiniec, Poleś, Gburek II, stojący na dobrym poziomie.

Dlaczego Gansiniec dziś nie może „brylować" na lodzie? Bo taktyka gry we wszystkich zespołach uległa znacznej poprawie, Gansiniec nie jest już postrachem bramkarzy, bo obrońcy we wszystkich klubach są dziś lepsi, niż przed dwoma laty i najlepszy gracz Górnika nie może dojść do strzału.

W UNII ZDECYDOWANIE LEPIEJ

Jakie zmiany zaszły w Unii? Zasilił ją Burda, który przed dwoma laty był jednym z najlepszych w Polsce napastników. Burda dziś jest graczem na tym samym poziomie, ale w Unii ma rywali nie tylko w osobach Csoricha i Lewackiego; Jeżak jest lepszy, a Janiczko w formie, mało ustępuje Burdzie.

Kasprzycki był jeszcze przed rokiem postrachem bramkarzy i napastników. Dwa jego mecze w turnieju katowickim zakończyły mit popularnego „Kaspra". Rutyna znaczy wiele, ale młodzież idzie naprzód i „Kasper", któremu brak szybkości, w hierarchii obrońców zjechał na dość odległe miejsce.

„TORKAT" I TRENING WEDŁUG WZORÓW RADZIECKICH.

Największe zmiany notujemy w CWKS. Na poziomie sprzed dwóch lat pozostali Przeździecki i Dolewski. Świcarz znacznie się poprawił, to samo Bronowicz. Doszli do zespołu Chodakowski, Więcek, Antuszewicz, Palus. Dawne podpory Legii, aby utrzymać się w pierwszym zespole CWKS, musiały wiele pracować.

We wszystkich zespołach obserwujemy znaczne poprawienie jazdy, prowadzenia krążka, wytrzymałości. Wpłynęło na to nie tylko otwarcie „Torkatu", na którym trenowali wszyscy uczestnicy mistrzostw. Wielki wpływ miały również innowacje wprowadzone do treningu po powrocie czołowych hokeistów z Moskwy. Doświadczenia radzieckie zmieniły taktykę zespołów. Gra indywidualistów, jakich przed dwoma laty było wielu, dziś już zupełnie nie popłaca.

Największy postęp w opanowaniu gry zespołowej zrobili wojskowi.

MŁODZI „STARUSZKOWIE"

Do czwórki czołowych reprezentacyjnych drużyn musimy dołączyć i Kolejarza, który z pewnością nie jest gorszy od mistrza sprzed 2 lat. Brzeski II, Rypyść, Dybowski, Brzeski I, Zieliński, Trenk, Osmański i Kucharski z formą, jaką pokazali na „Torkacie" w zespole, mistrza sprzed 2 lat, mogliby odgrywać bardzo poważną rolę.

Pesymiści mogą zauważyć, że w czołówce jest jeszcze wielu zawodników, o znanych już dawno nazwiskach. To prawda, ale znacznie więcej ich ustąpiło miejsca młodszym, których mamy dziś wielką ilość. W dodatku ci „staruszkowie", którzy rażą oczy pesymistów, nie są staruszkami, jeśli idzie o wiek (mogą grać jeszcze parę lat), a w dodatku grają oni lepiej, niż przed rokiem, nie mówiąc już o tym, co było przed dwoma laty.

TRZEBA WIĘCEJ LODOWISK I UWAGI

Nie ulega wątpliwości, że gracze nasi nie są jeszcze idealami. Mogliby szybciej jeździć, mogliby pewniej prowadzić krążek, powinni strzelać więcej i celniej, mogliby doprowadzić grę zespołową do większej precyzji. Ale, aby do tego doszło, musimy mieć więcej niż jedno lodowisko, które przyczyniło się do znacznego podniesienia poziomu w ciągu 2 lat.

Błędem, który dałby się szybko usunąć, jest gra ciałem. Według interpretacji naszych zawodników gra ciałem, to faul (zresztą to samo obserwujemy na boiskach piłkarskich). Ale tu musimy pamiętać, że hokeiści nasi mają w większości zbyt małą wagę, co uniedostępnia im stosowanie gry ciałem. Skłonności do faulów powinni usunąć sędziowie, którzy za mało uwagi przywiązują do tego zagadnienia.

CZOŁÓWKA

Gdyby przyszło nam klasyfikować formacje na podstawie katowickiego turnieju, to kolejność przedstawiałaby się następująco:

Bramka: 1. Szlendak, 2. Maciejko, 3. Przeździecki i Trenk.

Obrona: 1. Więcek — Bronowicz, 2. Bronowicz — Chodakowski, 3. Brzeski I, Zieliński.

Atak: 1. Jeżak, Csorich, Lewacki, 2. Główacki, Palus, Świcarz, 3. Brzeski II, Rypyść, Dybowski.

Z bramkarzy wyróżnić jeszcze należy Sienkiewicza, z obrońców Skarżyńskiego II, Nowotarskiego, Januszewicza i w pewnym odstępie Nowaka, a z napastników — Czecha, Trojanowskiego, Masełkę, Gansińca, Dolewskiego, Wróbla I, Hutę, Antuszewicza, Kelma, Burdę, Janiczkę i Wołkowskiego (kolejność nieobowiązująca). Jest to dość wyrównana czołówka naszego hokeja w chwili obecnej.

S. Sieniarski

korespondenci terenowi donoszą

Hierarchia potrzeb sportowych

musi być zachowana

Niejednokrotnie słyszy się z wypowiedzi członków zarządu klubów sportowych, kół i LZS-ów w Piotrkowie i powiecie, że przyczyną niedociągnięć w pracy zimowej jest brak sal sportowych w mieście i powiecie.

Z twierdzeniem tym nie można się zgodzić po rozpatrzeniu stanu faktycznego. Oto jak wygląda sytuacja w rzeczywistości: Istotnie kluby, koła sportowe zakładowe, czy LZS-y nie posiadają własnych, przystosowanych do treningów i imprez sal sportowych. Czyż jednak nie mają możliwości prowadzenia w okresie zimowym intensywnej pracy sportowej?

Bezwzględnie tak! Posiadają bowiem salę gimnastyczne w mieście, miejscowe szkoły: Państwowa Szkoła Przemysłowo-Techniczna, Gimnazjum i Liceum Państwowe im. B. Chrobrego, Szkoła Podstawowa Nr 9 Szkoła Podstawowa TPD na Bugaju.

Jeżeli zarządy klubów, czy kół sportowych nie potrafiły dotąd nawiązać współpracy z kołami szkolnymi i SKS-ami, to przecież chyba nie ponosi za to nikt inny odpowiedzialności tylko same zarządy.

I znowu z ust członków zarządów słyszymy wytłumaczenia, że sale szkolne są przeciążone i jest rzeczą niemożliwą uzyskanie zgody ze strony dyrekcji szkół na uzyskanie sali na treningi lub imprezy.

Sprawdzamy. Rzeczywiście rozkład zajęć w sali Państwowej Szkoły Przemysłowo-Technicznej w Piotrkowie przewiduje 84 godziny zajęć tygodniowo. Niedziela przeznaczona jest na porządkowanie sali oraz na imprezy szkolne.

Tak sprawa wygląda na pozór. A jednak SKS tej samej szkoły czekało na opiekę i treningi jednego z klubów sportowych.

Spełniła ten warunek „Unia" piotrkowska, trenując SKS w grach sportowych mężczyzn i kobiet oraz prowadząc zaprawę lekkoatletyczną.

Treningi bokserskie „Unii" odbywają się w sali Szkoły Podstawowej Nr 9. Tam również przeprowadzają zimową zaprawę piłkarze przygotowując się do sezonu wiosennego.

„Kolejarz" umiejscowił się na tych samych warunkach w sali Gimn. i Liceum Państwowego im. B. Chrobrego. Pozostała dotąd niewykorzystana przez kluby i koła zakładowe sala Szkoły Podstawowej TPD na Bugaju. Powinny zainteresować się nią: „Gwardia" i „Stal".

A jak jest w powiecie? Wcale nie gorzej! W Wolborzu, Kamieńsku, Gorzkowicach, Rozprzy, Babach, Srocku, Ręcznie i w wielu innych miejscowościach znajdują się domy ludowe lub remizy straży pożarnych, które nietrudno dostosować do treningów LZS-ów oraz imprez. Zabezpieczenie siatkami okien i lamp, ogrzanie sal umożliwi ich wykorzystanie dla celów sportowych.

Co się dotychczas zrobiło w tym względzie? Nic.

Przeszkody uniemożliwiające wykorzystanie sal na wsi usunąć łatwo. W salach tych zainstalowały się stałe i ruchome kina wiejskie. Wyświetlanie filmów odbywa się tylko dwa lub trzy razy tygodniowo. Reszta dni pozostaje dotąd niewykorzystana.

I znowu usłyszymy odpowiedź ze strony zarządów LZS-ów, że brak zaopatrzenia sal uniemożliwia pracę zimową.

Czyż jednak tak trudno wykonać na wsi np. stół pingpongowy, czy też urządzenia do koszykówki i siatkówki?

Tak kluby, jak koła i LZS-y mają ambicję posiadania własnych, kompletnie wyposażonych w sprzęt sportowy sal, nie zdając sobie sprawy, że w gospodarce Polski Ludowej istnieje hierarchia potrzeb, że nie można w jednej chwili wybudować i zaopatrzyć wszystkie sale, skoro stoją przed nami ważniejsze zadania Planu 6-letniego wzmożenia produkcji we wszystkich dziedzinach życia.

A. Siciński

Ogniwo w Koszalinie

w głębokim śnie zimowym

Jednym z zobowiązań, powziętych przez ZS Spójnia w Koszalinie, jest przygotowanie przez okres zimowy swoich członków do prób na odznakę SPO.

Zobowiązanie to poparte zostało ponadto postanowieniem, że żaden z zawodników nie będzie mógł reprezentować barw Zrzeszenia bez zdobycia tej odznaki. Postanowienie wprowadzane jest już w życie, gdyż przed każdym treningiem, poszczególne grupy przeprowadzają 15-minutowe ćwiczenia gimnastyczne z programu SPO.

Ogółem do prób przygotowuje się przeszło 50 osób spośród piłkarzy, koszykarzy, bokserów i lekkoatletów. Zaprawę i ćwiczenia prowadzi przedstawiciel WKKF — Koszalin, Kowalczyk. Tyle o właściwym podejściu Spójni do problemu SPO. A co robią w tym kierunku inne Zrzeszenia, a w szczególności Ogniwo.

Nic się nie słyszy o tym, aby Ogniwo zamierzało obudzić się wreszcie ze snu zimowego, a stwierdzić trzeba, że sen ten oddziaływuje deprymująco na członków tego Zrzeszenia.

I nic w tym nie będzie dziwnego, jeśli w poszukiwaniu bardziej aktywnego życia sportowego wezmą oni rozbrat ze swoim dotychczasowym śpiącym opiekunem.

(Jer)
Koszalin

Jeszcze jedna brygada produkcyjna sportowców

Na zebraniu aktywu sportowego Spółdzielni Pracy „Odbudowa" w Mrągowie (woj. olsztyńskie), utworzono pierwszą sportową brygadę, która zobowiązała się osiągać 120 proc. normy w pracy zawodowej oraz uzyskiwać coraz lepsze wyniki w sporcie. W skład tej brygady weszli: Paweł Cherubin, Zygfryd Korzycki, Antoni Doroszuk i H. Zdun.

Aktywiści sportowi postanowili również, aby w roku 1951 30 proc. pracowników Spółdzielni zdobyło odznakę SPO oraz wezwali do współzawodnictwa na tym odcinku wszystkie spółdzielnie i przedsiębiorstwa budowlane województwa olsztyńskiego.

St. Łukowski
Mrągowo

Maków Mazowiecki czeka na założenie koła Spójni

Przewodniczący PKKF w Makowie Mazowieckim J. Sarnicki, będąc w dn. 2 bm. na odprawie przewodniczących w WKKF w Warszawie, uzgodnił sprawę przyjazdu do Makowa w dn. 11 bm. przedstawiciell Rady Okręgowej Zrzeszenia Spójnia, w celu założenia Koła Sportowego tego Zrzeszenia. Ponadto PKKF wysłał pismo do Rady Okręgowej, zawiadamiające o przygotowaniu zebrania organizacyjnego na 11 lutego br.

Na zebranie to w wyznaczonym terminie przybyło przeszło 100 osób — ale niestety z Warszawy nikt nie przyjechał.

Stanowisko Rady Okręgowej Spójni jest zupełnie niezrozumiałe, bowiem brak koła sportowego na terenie Makowa, paraliżuje całkowicie rozwój sportu w powiecie.

P. Matejuk
Maków Maz.

Andrejew tenisowym mistrzem Moskwy

NA KRYTYCH kortach Dynamo zakończyły się rozgrywki tenisowe o mistrzostwo Moskwy. Duży sukces odniosła młoda tenisistka Czuwiryna, wygrywając finał w grze pojedynczej kobiet z mistrzynią ZSRR Biełonienko. Grę pojedynczą mężczyzn wygrał Andrejew, w grze podwójnej kobiet zwyciężyły Biełonienko i Filipowa, wśród mężczyzn — Andrejew i Belic-Gejman. W grze mieszanej mistrzostwo zdobyli Czuwiryna i Korbut.

Szczegółowy przebieg mistrzostw podamy w najbliższym czasie.

Odpowiedzi REDAKCJI

Inż. B. Kuliński, Bielsko. — Dziękujemy za słowa uznania. Podawanie w sprawozdaniach nazwisk wszystkich zawodników ze względów technicznych (brak miejsca) jest niemożliwe.

Jóźwiak, Gadlewski, Koźlik, Kincek (ZMP Łódź). — Prosimy o podanie dokładnego adresu.

Uczestnicy obozu piłkarskiego OWKS — Lublin w Zakopanem. — Za pozdrowienia dziękujemy.

W. Górny, Lublin. — Wyniki konkursu GKKF na powieść sportową mają być ogłaszone w końcu kwietnia br.

Z. M., Gdynia. — 1. Nie ma Pan racji. Unia miała lepszy stosunek bramek niż Ogniwo i Górnik i dzięki temu zdobyła wicemistrzostwo Polski w hokeju na lodzie. 2. Roj nie startował na mistrzostwach narciarskich NRD.

F. Kurowski, Gdynia — Niestety, wymienionych przez Pana egzemplarzy „Przeglądu Sportowego" z 1946 r. nie posiadamy.

Potężny atak ślizgów lodowych

przyczynił się do popularyzacji sportu bojerowego

BOJEROWE Mistrzostwa Polski rozgrywane w ciągu pięciu dni ubiegłego tygodnia w Giżycku były pierwszą w historii naszego sportu imprezą jachtingu lodowego zakrojoną na skalę ogólnokrajową. Stała się ona potężną próbą młodego sportu bojerowego i platformą do szerokiej jego popularyzacji. I właściwie ten drugi motyw — popularyzacja, miał najistotniejsze znaczenie.

Bojery, a właściwie „ślizgi lodowe", były do niedawna w Polsce, sportem mało znanym. Przed wojną, niezwykle atrakcyjny i pełen emocjonalnego napięcia, jachting lodowy, był w zasadzie dostępny małej garstce snobujących, zamożnych sportowców. Dla licznych amatorów żeglarstwa spośród pracujących rzesz sportowców, kosztowny bojer znajdował się w sferze nieosiągalnych marzeń.

Właściwie, jedynym ośrodkiem sportu bojerowego był Charzyków na Pomorzu, gdzie garstka zapalonych żeglarzy lodowych przy nakładzie nie lada wysiłków, uprawiała jachting, dochodząc do konkretnych wyników i sukcesów sportowych. Sportowcy z Jeziora Charzykowskiego, jako pierwsi i jedyni w kraju, brali nawet udział w regatach międzynarodowych; w roku 1936 na byłych Prusach Wschodnich i w r. 1938 na mistrzostwach Europy w Tallinie.

I to byłaby cała historia bojerów w przedwojennej Polsce. Brak najmniejszej opieki ze strony kapitalistycznych możnowładców sportu, którzy w żeglarstwie lodowym nie widzieli bazy dla zdobywania zysków, sprawił, że bojery nigdy nie wyszły z okresu raczkowania.

Dopiero w Polsce Ludowej kiedy sport stał się funkcją życia społecznego jedną z najcenniejszych form wychowania młodego, zdrowego pokolenia w duchu socjalistycznym, kiedy sportowcy znaleźli nie spotykaną nigdy opiekę ze strony Państwa, jachting lodowy znalazł nowe, jasne drogi rozwoju.

Obecnie na bojerach jeździ się w Polsce na wszystkich większych jeziorach, a przede wszystkim na rozległych szlakach wodnych Warmii i Mazur. Zainteresowanie tym pięknym sportem wzrasta z dnia na dzień, a jego rozwojowi sprzyja racjonalne szkolenie młodzieży przez Ligę Morską i inne zrzeszenia sportowe i planowa produkcja sprzętu w wytwórni ślizgów w Giżycku.

MISTRZOSTWA PRZEGLĄDEM DOROBKU

I Mistrzostwa na Jeziorze Niegocińskim w Giżycku stały się sprawdzianem dotychczasowych osiągnięć w pracy nad rozwojem tego sportu i tu trzeba bezsprzecznie przyznać, że bilans pracy jest niewątpliwie pomyślny i napawa przy tym optymistycznymi perspektywami na przyszłość.

Na starcie zawodów stanęła niespodziewana liczba 34 załóg, a byłaby znacznie większa, gdyby wszyscy zgłoszeni przebrnęli przez komisję kwalifikacyjną, egzaminującą z wiadomości teoretycznych. 34 załóg wyczynowych i to wyczynowców wysokiej klasy, jest liczbą naprawdę niemałą, zważywszy na początki postępu żeglarstwa na lodzie.

Najjaśniejszym jednak momentem mistrzostw, jest udział zdecydowanej większości młodych utalentowanych zawodników. Niemal dla całej młodzieży impreza giżycka była pierwszym poważnym startem, mimo to stawili oni skutecznie czoła rutynowanym żeglarzom. Wymienić więc trzeba przede wszystkim doskonale przygotowanych zawodników AZS, a wśród nich załogę w składzie Turkotti i Michniewski, która zdobyła tytuł wicemistrza Polski. Z azetesiaków wspomnieć jeszcze należy o Malinowskim i Mazurze, zdobywcach czwartego miejsca.

CHŁOPCY Z AZS-u

Największym jednak sukcesem akademików jest zajęcie pierwszego miejsca w klasyfikacji zespołowej. Wśród pokonanych przez AZS zostali znani żeglarze z Charzykowa z Kędzielą, Schreiberem i Lemańczykiem na czele — uczestnikami regat międzynarodowych, dalej wyjadacze żagla z CWKS-u Biederman, Kowalewski i Osiński. A przecież ci młodzi zwycięzcy byli niedawno, a jeszcze niektórzy nadal są uczniami pokonanych przez siebie, starszych kolegów.

Chłopcy z AZS-u nie są jedynymi utalentowanymi zawodnikami. Czwarte miejsce indywidualnie zdobyła załoga Ligi Morskiej w składzie Zaleński, Dzajk, licząca w sumie „aż" 34 lat. A dalej idzie cała plejada młodych, którzy jeszcze wiele będą mieli do powiedzenia, jak Majzner, Przemyszkiewicz z Ligi Morskiej, Kozak z CWKS i bracia Gajszewscy z Kolejarza i wielu innych. Wszyscy oni ustępują wprawdzie jeszcze starszym, doświadczeniem i techniką żeglowania, jednak ich talent, wrodzona żyłka żeglarska, wskazuje, że w niedługim czasie staną się żeglarzami wysokiej klasy.

ORGANIZATORZY ZDALI EGZAMIN

I Bojerowe Mistrzostwa Polski stały się mimo przeszkód, spowodowanych ciężkimi warunkami atmosferycznymi, piękną imprezą, która dała wymowne świadectwo stałego rozwoju naszej kultury fizycznej. Liczba startujących, dobre na ogół przygotowanie techniczne, ukazanie się młodych utalentowanych żeglarzy, to dodatnie strony tej imprezy, która powinna stać się odskocznią do dalszego pomyślnego rozwoju sportu bojerowego.

Do pozytywnych osiągnięć należy również strona organizacyjna zawodów. Mimo ciężkich warunków organizatorzy wywiązali się ze swych obowiązków jak najlepiej, chociaż zaszła konieczność wielkich zmian w programie imprezy.

Mistrzostwa w Giżycku stały się jednocześnie manifestacją młodzieży wobec bojowych zadań stojących przed narodem polskim w dobie realizacji Planu Sześcioletniego i obrony pokoju. Zawody były jednocześnie okazją do okazania uczuć jakie żywią sportowcy polscy dla narodu radzieckiego, dając temu wyraz w hołdzie złożonym Armii Radzieckiej w 33 rocznicę jej powstania.

NIEDOCIĄGNIĘCIA

Ocena imprezy nie byłaby pełna, gdybyśmy nie wspomnieli o niedociągnięciach, jakich jednak w pewnej mierze nie uniknęli organizatorzy. Do podstawowych zaliczyć trzeba niedostateczne spopularyzowanie samej imprezy w Giżycku i na terenie woj. olsztyńskiego. W Giżycku wisiało dosłownie kilka tablic informujących o mistrzostwach. Jeszcze gorzej było w Olsztynie, gdzie o zawodach donosiła tylko prasa w kilku lakonicznych komunikatach. A niewątpliwie przy szerszej popularyzacji, na jeziorze na Jeziorze Niegocińskim, ściągnęłyby niemało tłumy amatorów żagla.

Brak było również jakiejkolwiek, choć skromnej dekoracji miasta, która powinna być nieuniknioną sprawą w ogólnopolskiej imprezie sportowej. Braki i niedociągnięcia jednak były nieliczne a nad ich wyeliminowaniem w przyszłej imprezie, pomyślą niewątpliwie władze sportowe.

Ryszard Kosiński

Krzyże zasługi i medale

na piersiach sportowców węgierskich

Budapeszt, w końcu lutego

Prezes Węgierskiego Komitetu KF Hegyi wręczył najbardziej zasłużonym w roku 1950 sportowcom, aktywistom oraz trenerom odznaczenia, ofiarowane przez Radę Prezydialną Węgierskiej Republiki Ludowej.

Po przemówieniu Hegyi'ego, który między innymi podkreślił, że ten kolosalny powojenny rozwój sportu węgierskiego należy przede wszystkim zawdzięczać opiece i wskazaniom Partii, nastąpiło rozdanie odznaczeń.

Krzyżem Zasługi stopnia Węgierskiej Republiki Ludowej odznaczeni zostali:

Bobis — zapaśnik, Bozsik — piłkarz, Gyarmati Olga — lekkoatletka, Kadas — pływak, Keleti Agnes — gimnastyczka, Novak Eva — pływaczka, Nemeth Imre — lekkoatleta, Papp — bokser oraz Puskas — piłkarz.

Za zasługi na polu sportowym złote odznaczenia otrzymali:

Piłkarz Boszik, pływaczka Novak Ilona, pływaczka Szekely Eva, [illegible] Elek Ilona, strzelanie Takacs Karoly i szermierka Kovacs Pal.

Srebrne odznaczenie za zasługi na polu sportowym dostali:

Piłkarze: Grosics, Balogh II, Hidegkuti, Kocsis, Kesztheleyi, tenisiści stołowi: Elek, Koczian, Farkas Gizella, lekkoatleci: Szabo, Csanyi, Goldovanyi, Csiszar, Hommonnay, Kiss, gimnastycy: Karcsay, Kemeny, Santha, pływacy: Temes Judith, Gyenge, Kiss Szilard, trenerzy pływaccy: Sarkany, Hunyadi, Bajki, Sarossi.

Po tej miłej uroczystości przemówił w imieniu odznaczonych mistrz olimpijski oraz rekordzista świata w rzucie młotem Nemeth Imre. Podkreślił on, że to wyróżnienie da sportowcom bodźca do dalszej wytężonej pracy, której owocem staną się niezawodnie nowe rekordy i sukcesy na arenie międzynarodowej.

(W. W.)

Łyżwiarskie Mistrzostwa Węgier

BUDAPESZT. Rozegrano na sztucznym lodowisku w Budapeszcie mistrzostwa Węgier w jeździe figurowej. Poziom mistrzostw był wyrównany, a na specjalne podkreślenie zasługuje doskonała postawa młodych, którzy w konkurencjach indywidualnych odnieśli bezapelacyjne zwycięstwa.

W jeździe kobiet zaciętą walkę stoczyły między sobą Szary i Jurek. Dzięki bardziej urozmaiconemu repertuarowi w jeździe dowolnej zdołała pierwsza wywalczyć sobie mistrzowski tytuł. Faworytka w ubiegłym roku Peterdi Maria przysporzyła swym młodym konkurentkom wiele kłopotu.

1. L. Szary Eva 163,76 pkt., 2. Jurek Eszter 154,45 pkt., 3. Peterdy Maria 152,34 pkt.

W konkurencji mężczyzn Czako, akademicki wicemistrz świata, okazał się wszechstronny w jeździe dowolnej, co ostatecznie przechyliło szalę zwycięstwa na jego korzyść.

1. Czako Gyoergy 183,44 pkt., 2. Vida Gabor 156,82 pkt., 3. Kuharovitz Miklos 140,14.

W jeździe parami klasą dla siebie była para mistrzów Europy i akademickich mistrzów świata — rodzeństwo Nagy. 1. rodzeństwo Nagy 11,44, 2. Szoellossi — Vida 10,32 pkt.

Ze sportu CSR

W spotkaniach o mistrzostwo ligi piłki koszykowej drużyn męskich padły dwyniki: Kolin-Żiżkov — 31:41, VS Bratislava — Slaropramen — 71:32. W tabeli prowadzi Żiżkov przed NV Bratislavą i Brno I.

Liga żeńska: VS Bratislava — Sokół Praga B — 6:32. W tabeli prowadzi S. Zabobrzeski przed Spartą i Slavią.

★

Z okazji trzeciej rocznicy „dni lutowych" odbył się w Pradze dwudniowy turniej hokejowy, z udziałem czołowych drużyn czechosłowackich

Wyniki: Sparta — ATK 5:2, Budiejovice — Vitkovice — 6:2, ATK — Vitkovice — 5:2, Sparta — Vitkovice — 5:2. Pierwsze miejsce w turnieju zajęła Sparta.

Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 40
Tel.: 8.70-03, 8.70-01, 8.26-04, 8.82-31.
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata i kolportaż:
PPK „Ruch", Oddz. w Warszawie,
ul. Srebrna 12, tel.: 8.04-20 do 25.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 3.—
kwartalna . . . . zł 9.—
półroczna . . . . zł 18.—
Należność za prenumeratę wpłacać
na PKO, Nr I—8005
Wpłat na prenumeratę można dokonywać:
Plac Trzech Krzyży 16, ul. Chmielna 25.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm×1 łam 3 zł 60 gr
Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
2-B—1567

Migawki lekarskie

Chłopcy zjeżdżali przez 11 dni po 5 razy dziennie i co z tego wynikło?

OGÓLNE zasady treningu sportowego są zasadniczo znane wszystkim trenerom i instruktorom sportowym. Wielokrotnie i wyczerpująco pisano o tym we wszelkiego rodzaju fachowych wydawnictwa. Zdawałoby się, że zagadnienie to jest definitywnie wyczerpane. Tymczasem fakty wykazują coś wręcz przeciwnego, coś, co zmusza do ponownego pisania na ten temat.

Zacznijmy więc od faktów. Z okazji Mistrzostw Zrzeszeń Sportowych w narciarstwie zetknąłem się z następującym wypadkiem. Młody, 16-letni, doskonale zapowiadający się zjazdowiec był na krótkim kursie na Kasprowym Wierchu, urządzonym przez jedno z Zrzeszeń. Instruktor, który trenował owych chłopców — młody narybek zjazdowców — chciał jak najbardziej wykorzystać okazję do treningu, polecając chłopcom kilkakrotnie zjeżdżać do Kotła Kasprowego i za każdym razem, o własnych siłach podchodzić na Kasprowy.

W ten sposób chłopcy zjeżdżali codziennie przez 11 dni, przeważnie po 5 razy. Niektórzy z nich, dla uniknięcia przeforsowania „bumelowali", inni zaś, bardziej ambitni, zjeżdżali i podchodzili na Kasprowy z całym młodzieńczym zapałem, nie śmiąc oponować instruktorowi, mimo, że czuli się przemęczeni.

W rezultacie takiego treningu dwóch młodych chłopców zostało w fatalny sposób przeforsowanych. Zwłaszcza jeden z nich, o dość wątłej budowie, jak sam powiada, był jednym z najmocniejszych w klasie, obecnie zaś każdy słabeusz jest od niego silniejszy. Młodzieniec ten z powodu przetrenowania nie pojechał na mistrzostwa Polski juniorów, gdzie miał podobno bardzo poważne szanse na zajęcie dobrego miejsca, natomiast całkowicie zatracił chęć do uprawiania narciarstwa.

Lecz niestety to jeszcze nie wszystko. Badania sportowo - lekarskie wykazało u niego tak znaczne zaburzenia serca na skutek ostrego przeforsowania, że zakazano mu w tym sezonie wszelkich większych wysiłków fizycznych.

40% PRZETRENOWANYCH

Tak wygląda suchy fakt: na 11-dniowym kursie przetrenowano 40% uczestników (nie wąski odsetek, jakby powiedział Wiech). Całe szczęście, że kurs był krótki, w przeciwnym razie można byłoby się spodziewać jeszcze większej ilości przeforsowań.

Na tle tego faktu, bynajmniej nie odosobnionego w sporcie wyczynowym, nasuwa się wiele poważnych refleksji.

Dlaczego niektórzy nasi trenerzy zbyt forsownie trenują młody narybek sportowy — nasze przyszłe, tak cenne kadry wyczynowców? Czy nie można byłoby zastosować jakiejś większej kontroli, któraby czuwała nie tylko nad właściwymi metodami treningu, lecz także i nad odpowiednim ich wykonaniem.

KAŻDY REAGUJE INACZEJ NA WYSIŁEK

Instruktor lub trener stosując taki lub inny trening, nawet forsowny, formalnie jest w porządku. Lecz tylko formalnie. Należy pamiętać, że ma się do czynienia z żywymi organizmami, z których każdy reaguje inaczej na wysiłek. Wiemy przecież, że trening należy indywidualizować, że taki wysiłek, taki sposób treningu, który jeden zawodnik znosi bardzo dobrze, innemu całkowicie nie odpowiada. Wiemy, że jedni zawodnicy stosunkowo łatwo uzyskują formę sportową i też bardzo łatwo ją tracą, inni dla dojścia do formy wymagają dłuższego treningu, wolniej dochodzą do formy, lecz też dłużej ją utrzymują. Zaś najostrożniej należy trenować młodych zawodników, ponieważ ci, zwłaszcza o typie pierwszym, są nadzwyczaj podatni na przeforsowanie i przetrenowanie.

O tych, zdawałoby się, elementarnych wiadomościach zapominają tak instruktorzy, jak i trenerzy, zwłaszcza zaślepieni walką o punkty, chcący stworzyć „wielką formę sportową" u słabszych, lecz ambitnych zawodników.

NIEODPOWIEDNIE UBRANIE

Wśród gromady biegaczy widzieliśmy zawodników, którzy mieli bardzo słabe pojęcie o należytym ubiorze na zawodach narciarskich. Widywało się np. zawodników mających tak krótkie koszule, ze przy lada zjeździe świecili gołymi grzbietem. Szczęście, ze nie było dużego wiatru, w przeciwnym razie wiaterek dmący w plecy takiemu spoconemu zawodnikowi, mógłby na dłuższy czas uniemożliwić branie udziału w zawodach. W każdym razie zwracamy uwagę na ten, drobny na pozór szczegół, lecz mogący mieć smutne następstwa w postaci poważnego zaziębienia lub innej choroby.

PO CO RODZYNKI...?

Punkt odżywczy na półmetku biegu na 30 km był zorganizowany niezbyt fortunnie. Nie rozumiem po co były wydawane zawodnikom, śpieszącym do dalszego biegu, rodzynki, chyba po to, ażeby je rozrzucali, bo przecież wartość odżywczą garstki rodzynek jest niewielka, pomijając już nawet niewygodny sposób ich podawania.

Nieco zamieszania wprowadzały punkty odżywcze zorganizowane na własną rękę przez niektóre Zrzeszenia. Akcję tę powinno się było zawczasu uzgodnić na odprawie przed biegiem, nie musiałaby wtedy bezskutecznie uganiać się obsługa głównego punktu odżywczego.

Dr W. Sidorowicz

NOWY JORK. W Steamboat Springs — Norweg Arsten Samuelstuen osiągnął w skoku na nartach 96 m 38. Dawny rekord skoczni należał do Art. Devlina i wynosił 93 m.

RYGA. W hali odbyły się zawody lekkoatletyczne. Kehris przy małym rozbiegu skoczył w dal 6,22. Straus skoczyła wzwyż 1,45, a Driba pchnął kulą 14 m 10.

Stefania Grodzieńska

Sprawozdanie nie dla fachowców

II.

JAZDA FIGUROWA NA ŁYŻWACH

Na wielkich afiszach, którymi zalepiono całe Zakopane, było napisane: „Godzina 18 — jazda figurowa na łyżwach".

Niestety, w południe zaczęło być coraz cieplej. Pan Czesio, który zna się na tym, w jakiej temperaturze woda zamarza, powiedział, że może o godzinie 18 będzie można pływać, ale jeździć na lodzie to na pewno nie.

Przerażona pobiegłam na stadion. Był wprawdzie zamknięty, ale żadnej informacji o zmianie terminu nie wywieszono. Przeciwnie, był afisz, że o godzinie 18...

Wobec tego wyśmiałam pana Czesia, że chce być mądrzejszy od Komitetu i spokojnie poszłam na zawody na godzinę 18. Z daleka już zobaczyłam dużo ludzi przy wejściu na stadion. Wszyscy oni przyszli na tę figurową jazdę. Podeszłam bliżej. Stadion ciągle jeszcze był zamknięty, ale nikt się tym nie speszył, ponieważ wisiał afisz, że o godzinie 18...

Ludzi zbierało się coraz więcej. Nadeszła godzina 18, obok wisiał afisz, że o godzinie 18 i żadnego sprostowania, że nie o godzinie 18, więc wszyscy stali i czekali.

Po jakimś czasie ktoś zajrzał przez dziurę w płocie, powiedział „cholera" i poszedł. Drugi ciekawski zrobił to samo, tylko że zamiast „cholera" powiedział „psiakrew". Trzeci nic nie powiedział, ale także odszedł.

— Co za ludzie — pomyślałam — dopiero 15 minut po 18, afisze są, że początek o 18, a oni się niecierpliwią.

I stałabym spokojnie dalej, ale mnie zaciekawiło, co oni tam zobaczyli przez tę dziurę w płocie, że tak klęli i poszli. Więc też zajrzałam. Stadion był pusty, tylko na środku stali jacyś ludzie i polewali go sikawkami. W pierwszej chwili zdenerwowałam się, że tych zawodów nie będzie, ale zaraz sprawdziłam na afiszu. Wisiał. Było na nim, że o godzinie 18 i żadnego sprostowania na kasie, ani nigdzie, że nie o godzinie 18. Jasne więc, że zawody się odbędą, choć może ze spóźnieniem, a nie tak punktualnie o 18, jak jest na afiszu.

Nie chciałam, żeby Komitet Wykonawczy, który dotychczas nam wszystko tak ładnie organizował, choć przez chwilę przypuścił, że go posądzam o takie lekceważenie publiczności. Więc stałam dalej.

Wszyscy przeczytali jeszcze raz na afiszu, że o godzinie 18, sprawdzili, że nie ma odwołania, że nie o godzinie 18, zobaczyli na zegarkach, że już jest godzina po godzinie 18 i rozeszli się, kwaśno komentując.

Nagle wpadłam na genialny, choć prosty pomysł: pobiegłam do Komitetu Wykonawczego i spytałam, co z tymi zawodami, co to jest afisz, że będą o godzinie 18. Odpowiedziano mi, że nie ma lodu. Zdziwiłam się, że nie poradzili się pana Czesia, który wiedział już w południe w jakiej temperaturze woda zamarza, ale odpowiedzieli, że nie znają pana Czesia. Natomiast dowiedziałam się, że zawody odbędą się o godzinie 22.

Kiedy szłam na stadion o godzinie 22, spotkałam dobrze poinformowanego dziennikarza, który mnie dobrze poinformował, że o godzinie 22 wcale się nic nie odbędzie.

Niestety, w całym Zakopanem nie znalazłam do północy nikogo tak dobrze poinformowanego, kto by mnie dobrze poinformował, kiedy się odbędzie.

Na tym kończę sprawozdanie z jazdy figurowej na łyżwach.

Dwukrotna mistrzyni Polski Anna Bursche-Lindnerowa na zakopiańskim lodowisku...

...oraz jej groźna rywalka wicemistrzyni Polski Hanna Dąbrowska w efektownym piruecie

Foto E. Franckowiak — API

Gerhard Kiessling o zakopiańskich mistrzostwach

Jeden z najlepszych hokeistów Niemieckiej Republiki Demokratycznej, członek delegacji sportowej NRD na I Zimowe Mistrzostwa Polski Zrzeszeń Sportowych, dzieląc się wrażeniami z Zakopanego, powiedział:

„Zimowe Mistrzostwa Polski Zrzeszeń Sportowych, które były szczytowym punktem nawiązania serdecznej przyjaźni między sportowcami NRD i Polski Ludowej pozostaną mi na długo w pamięci.

Nigdy nie zapomnę wysokowartościowych wyników zawodników czołowej klasy, jak również udziału w mistrzostwach przedstawicieli kół sportowych przy zakładach pracy i Ludowych Zespołów Sportowych.

Udział tych ostatnich w mistrzostwach najlepiej dowodzi, że sport w Polsce Ludowej służy klasie robotniczej, która podnosi sprawność fizyczną, gromadząc w ten sposób siły do obrony światowego pokoju".

Żelazna kurtyna idzie w górę

Rewolwerowy sport...

PRZED meczem o mistrzostwo świata kategorii średniej w Chicago pomiędzy La Motta a Ray Robinsonem — tak jak to bywa przed każdą walką — odbyła się ceremonia oficjalnego ważenia obu bokserów. Tego rodzaju ceremonie za oceanem mają specjalny smaczek. Bo to przecież może zajść wypadek, że menażerowie pokłócą się o kilka gramów, będą się skarżyć o niedotrzymanie kontraktu, może dość do bójki, a nawet strzelaniny...

Dlatego też na wadze zjawili się nie tylko bokserzy, nie tylko fotografowie, dziennikarze, menażerowie, organizatorzy, finansiści, ale również... i detektywi prywatni — przedstawiciele obu przeciwników. Jak donosi prasa amerykańska, detektyw zaangażowany przez Robinsona, miał w kieszeni cały arsenał.

Nikt się temu nie dziwi w Ameryce, bo wszyscy wiedzą, że „Tur z Bronxu" — La Motta — ma licznych przyjaciół w podziemnym światku gangsterskim i nawet przebąkują, że sam ma wiele sprawek na sumieniu. No i jeszcze jedno. La Motta ma białą skórę, a Robinson czarną. Zapewne była to też jedna z przyczyn, która w „Wolnej Ameryce" zachęciła czarnego boksera do udania się na wagę, na wszelki wypadek pod opieką detektywa z rewolwerem.

Czołówka łyżwiarstwa figurowego wzorem dla młodych talentów

NA I ZIMOWYCH Mistrzostwach Polski Zrzeszeń Sportowych w Zakopanem jazda figurowa była najbardziej upośledzona. Z powodu złego stanu lodu, który zagrażał nawet bezpieczeństwu łyżwiarzy, nie ukończono zawodów, przenosząc jazdę parami na lodowisko do Katowic. Brak mrozu i dwa mecze hokejowe rozegrane w czasie mistrzostw łyżwiarskich doprowadziły lodowisko do takiego stanu, iż konkurencję w jeździe szkolnej i dowolnej rozgrywano nocami. Zawody o godzinie 4 w nocy lub o godzinie 6 rano nie mogły dodatnio wpływać na kondycję zawodników. Musiały one również odbywać się albo bez udziału publiczności — co zmniejszało znaczenie propagandowe, lub przy udziale garstki niepoprawnych zapaleńców. Brak publiczności musiał również ujemnie wpływać na zawodników.

Mimo tych trudności zawody w jeździe pojedyńczej kobiet i mężczyzn doprowadzono szczęśliwie do końca. Z wniosków ogólnych, jakie można z tych mistrzostw wysnuć, nasuwa się przede wszystkim ten, że gros zawodników stanowiły dwa ośrodki: Warszawa i Katowice. Katowice ponieważ posiadają sztuczne lodowisko, gdzie można regularnie trenować przynajmniej 120 dni w sezonie, i Warszawa, bo posiada resztę kadry narodowej, rekrutującej się z przedwojennych zawodników i juniorów.

Kilku zawodników i zawodniczek, którzy do tej grupy nie należą, stwierdziło, że tylko z Częstochowy i Łodzi eliminacje pozwoliły zrzeszeniom przedstawić wyczynowców, którzy mieli coś do powiedzenia. Jak na całą Polskę, to niesłychanie mało! Tym bardziej, że i Łódź zaprezentowała łyżwiarkę spośród dawnych juniorek warszawskich, a Częstochowa dwóch obiecujących zawodników, którzy po treningu w Katowicach doszli do pewnego poziomu, a nawet jeden z nich (Sąciński) stał się tegoroczną rewelacją.

Obecne zadania sportu w Polsce Ludowej oraz wysunięcie racjonalnego umasowienia sportu stawiają wyczynowcom i mistrzom nowe i odpowiedzialne obowiązki. Przestają oni być w dawnym znaczeniu słowa „gwiazdami" i to gwiazdami... kapryśnymi, ale stają się wzorami i przodownikami dla mas w uprawianej przez nich gałęzi sportu.

Grupa utalentowanych wyczynowców z Anną Bursche - Lindner, siostrami Dąbrowskimi, Ziajówną, Leszczyną - Jajszczokową, Beldochową, Łanicewską, Białosówną, Studencką, Czakonową oraz z Osadnikiem, Sojką, Staniszewskim, Grobertem, Wrocławskim i Standziną na czele, to już zaprawiona w bojach gwardia. To utalentowani zawodnicy, którzy stanęli już u swego szczytu i stają się już wybitnymi wzorami i kierownikami dla młodszych talentów oraz dla tych mas łyżwiarzy, którzy przy najmniejszym mrozie zapełniają każdą zamarźniętą wodę.

Nie mam zamiaru stawiać stopni znanym i wytrawnym zawodnikom jazdy figurowej — sędziowie już postawili. Można jednak stwierdzić, że tegoroczny wicemistrz Osadnik jest dużym talentem łyżwiarskim i że dzięki swej młodości odzyska swój tytuł (o ile nie ustanie w pracy i więcej będzie panował nad nerwami).

Z zawodniczek katowickich Beldochowa i Studencka mogą osiągnąć również jeszcze znacznie wyższy poziom. Zawodnicy z Częstochowy powinni również nie zrobić nam zawodu. Sąciński ma dobrą sylwetkę, jest utalentowany, rzetelny w swej pracy—i wraz ze swym kolegą Ordonem posiada wolę doskonalenia się. Obiecującym również zawodnikiem jest najmłodszy z uczestników Szymocha (Górnik).

Krystyna Wolska startowała w jeździe szybkiej i figurowej, wykazując wielkę ambicję. Od 5 rano do 13 na torze jazdy szybkiej, od 20 do 1 w nocy na jeździe figurowej. Na taki wysiłek rozsądne kierownictwo zrzeszenia nie powinno pozwalać.

Leon Chrzanowski

Z mistrzostw bojerowych Polski na Jeziorze Niegocińskim k.Giżycka

Foto Film Polski

Józef Prutkowski

8]

Opowieść sportowa

ROZDZIAŁ IX

— Czy jest coś dla mnie?
— Już czwarta. Nie urzęduję!
— Ale bardzo proszę, może jednak coś jest.
— Jak nazwisko?
— Jan Słonecznik.
— Jest.
— Co?
— Ja!

Jasio nachylił się do okienka, objął szyję Marysi.

— To moja narzeczona — tłumaczył ustawiającym się za nim obywatelom, którzy odprowadzali ich spojrzeniami.

Szli na boisko i Janek był bardzo zdenerwowany. Dziś po raz pierwszy zmierzy Marysi wyniki. Pracował nad nią bardzo solidnie i był pewny, że owocem tej pracy będą rekordy.

Na każdej gałęzi sportu wiszą wspaniałe rekordy - owoce, trzeba tylko mocno potrząsnąć i grad dojrzałych rekordów runie na ziemię.

Marysia była też zdenerwowana. Za trzy dni zaczynają się mistrzostwa Polski w tenisie a szef nie chce jej zwolnić. Mogłaby powiedzieć Jankowi, aby pogadał w Wojewódzkim Komitecie Kultury Fizycznej, ale nie chciała wtajemniczać go. Znała jego stosunek do tenisa.

— To sport burżuazji — wołał — kto może sobie na to pozwolić? Robotnik? A skąd weźmie 150 zł. (minimum!) na rakietę, 150 na piłki, i tyleż na ekwipunek, pantofle, szorty, koszulkę. A skąd weźmie grubą forsę na trenera skoro ledwie stać go na chłopaka do podawania piłek. Nie, nie, to na razie nie dla nas.

Marysia nie przyznawała mu racji, ale jej kontrargumenty były bardzo słabe, jak jej gra w końcówkach drugiego czy trzeciego seta.

Szła teraz zmartwiona trudnościami, na które natknęła się już przed losowaniem. Była córką listonosza i jeszcze dziś wspomina z zażenowaniem czasy kiedy na kortach podawała piłki grubym panom dyrektorom, którzy usiłowali wtopić swój tłuszcz w ostrą nawierzchnię kortu. Potem próbowała sama grać z malcami, „podawaczami" piłek, najpierw zwyczajną „packą" drewnianą, potem prawdziwą rakietą; ot zwyczajna historia mistrzyń tenisowych, tylko, że u niej nie zakończyła się żadnymi sukcesami. Na odwrót. W meczach z córkami owych tłustych dyrektorów czuła wyraźne onieśmielenie, nie wierzyła, że potrafi nabić te panienki, które przecież zawsze mogły sobie pozwolić na najlepsze naciągi, piłki i trenera, które nie grały z nią na „liczenie" tylko dla treningu. Nie brała udziału w turniejach, ale robiła wielkie postępy.

Po wojnie wróciła do tenisa z jeszcze większą pasją. Na zwykłym tenisowym korcie zrozumiała nie tylko co to jest walka serwisów, drajwów i skrótów. Mecenas Firc, partner Jabłońskiej z brydża i dancingów, sędziując mecz Miłowska — Jabłońska, ukradł jej, córce listonosza, trzy piłki decydujące o trzech gemach. A trzy gemy to pół seta. Takiej różnicy nie można nadrobić. Zwłaszcza gdy się nie ma kondycji i drugiego seta oddaje się prawie bez walki.

Lecz ta porażka otworzyła jej oczy. Wiedziała, że pan mecenas nie sędziował meczu zawodniczki „Górnika" z zawodniczką „Unii". Sędziował mecz córki przedwojennego właściciela kopalni z córką ubogiego listonosza, która ośmieliła się wejść na kort.

Rzuciła trzykrotnie oszczepem i oszczep ani razu nie utkwił zimnym ostrzem w ziemi. Skoczyła trzykrotnie w dal 4,05, 4,18 i trzeci skok przekroczony i do tego z upadkiem. 200 metrów przebiegła z wysiłkiem w 29,5 i Janek był zrozpaczony, rozżalony, wściekły, poirytowany. Wydawało mu się, że jego narzeczona zdradziła go jeszcze przed ślubem. Później się uspokoi i będzie ją przepraszał za swoją szorstkość. Taki już jest, ale teraz nie może jej przebaczyć. Wracają w milczeniu.

Tyle pracy włożyłem i wszystko na nic. A może ja się wcale nie nadaję na instruktora. No, Feliksie i Barbaro, ja odpadłem. Mistrza Polski nie wychowałem. Możecie triumfować. Trzeba się solidniej wziąć do tych piłkarzy. Może przynajmniej oni wejdą do ligi, żeby chociaż taka satysfakcja.

— Wyjeżdżam na tydzień do matki — powiedziała Marysia.

— Szczęśliwej podróży — bąknął Janek Słonecznik — i tak będę miał teraz dużo roboty z piłkarzami.

— Jakież to dziecko — pomyślała z tkliwością Marysia. (D. c. n.)